ROK V. Nr. 292 (1302)

SŁOWO

Wilno. Czwartek 16 grudnia 1926 r.

Redakcj i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 328, drukarni 252

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 40—14
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80250

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 10 gr za tekstem 10 groszy. Kronika rekl. mowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. droże Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. droże

U SZCZYTU.

Wiedeń, 12 grudnia.

Jak było do przewidzenia wybory do ciał prawodawczych na Węgrzech dały hr. Bethlenowi kompletne zwycięstwo. Tak jakby grając w bakara rzucił na stół—dziewiątkę. Ma w ręku siedem ósmych wszystkich mandatów poselskich; radykalizm z lewa, radykalizm z prawa — powalone; legitymizm przestał istnieć; najzawziętsi wrogowie polityczni hr. Bethlena, tacy jak Andrassy, Rassay, Ruppert, Rakovszky nie zostali ponownie wybrani do parlamentu. Hr. Bethlen jest samowładnym panem sytuacji.

Istotą życia parlamentarnego jest, aby się tak wyrazić: kontrapunkt między rządem a opozycją. Gdzie niema opozycji tam ustaje wszelki ruch. Otóż to mechaniczne ustanie życia parlamentarnego grozi Węgrom po dokonanych świeżo wyborach. Życie wogóle publiczne grozi wyjałowieniem się, zastojem. Z chwilą kiedy... wszyscy są jednego zdania, ustaje nietylko dyskusja lecz wszelka rozmowa. Ogromny, niebywały tryumf hr. Bethlena zabił w parlamentaryzmie na Węgrzech: dramatyczny pierwiastek, rzecz bądź co bądź tak niezmiernie cenną dla wszelkiego postępu. Bo —któż teraz w obu izbach będzie rządowi, względnie hr. Bethlenowi nawet dawał replikę?

Hr. Bethlen jest, jak wiadomo, niesłychanie doświadczonym, mądrym i głębokim parlamentarzystą. Wątpić wolno czy pod tym względem prześcignął by go dziś ktokolwiek w Europie. Tedy są tacy, którzy przepowiadają, że sam on dołoży starań aby tę grupkę opozycji, która pozostała na widowni, parlamentarnej... sztucznie wzmocnić. Nużby zmalała do reszty; nużby i ona się poddała! Byłoby to prawdziwe nieszczęście.

Oślniewające zwycięstwo hr. Bethlena wywołało ztąd i z owąd docinki, że wybory na potęgę „fabrykowano". Oczywiście, system feudalny komitatów, subwencje rządowe i t.p. mogą w każdej chwili dostarczyć moc — pozorów. Lecz tylko pozorów Znając dobrze obecne na Węgrzech stosunki, ręczyć mogę, że takiego, jak mamy pod oczami zwycięstwa żaden wogóle rząd nie potrafi sobie — zapewnić. To wykluczone. Jądrem zwycięstwa hr. Bethlena jest *fakt*, że mocniejszy on od wszystkich swoich przeciwników i cieszy się niebywałą, niemal powszechną na Węgrzech popularnością.

I to jeszcze przyznać wypadnie, że pod jego rządami Węgry, tak okrutnie przez wojnę zmaltretowane, zaczynają odzyskiwać poważanie świata i — dobrybyt. Dowodów nie brak. Kredyt zagraniczny stoi otworem dla prywatnych przedsiębiorstw węgierskich; na hipotekach tych przedsiębiorstw znajduje się w chwili obecnej, okrągłą cyfrą, 350 miljonów koron w złocie, a lada dzień miasto Budapeszt zaciągnie zagranicą pożyczkę wynoszącą sto miljonów koron w złocie. Popularność na rynkach pieniężnych Londynu i New Jorku, wspaniały budżet, nadwyżki budżetowe idące na inwestycje, pomyślny bilans handlowy, mocna waluta, dobre urodzaje — oto czem słusznie szczycić się mogą Węgry pod rządami hr. Bethlena. Nawet—obawiać się należy aby te powodzenia nie osłabiły dotychczasowego impetu ku odzyskaniu w Europie poważania i posłuchu. Tak łatwo — zasnąć na laurach. Teraz, właśnie teraz się okaże, czy hr. Bethlen znakomity taktyk i dyplomata, potrafi być niemniej znakomitym mężem stanu wśród — pomyślnych okoliczności. Bo nie jest to bynajmniej paradoksem, że często, bardzo często trudniej jest rządzić państwem opływającem w dobrobyt i któremu się we wszystkiem szczęści niż wśród przeciwności utrzymujących energję i czujność w nieustannem napięciu.

W każdym razie, w chwili obecnej, osobliwie po faktycznem opanowaniu kraju przez wielkie stronnictwo centrowe, rozpoczęło się od razu — na wielkiej widowni polityki międzynarodowej — kaptowanie Węgier na wszystkie strony. Najznamienniejszym faktem jest udzielony świeżo przez Mussoliniego wywiad rzymskiemu korespondentowi gazety „Az Est" dlatego jedynie aby osypać Węgry komplimentami i dać gorący wyraz pragnieniu jaknajściślejszego a konkretnego zbliżenia Włoch do Węgier. Dyktator włoski nie omieszkał wspomnieć o wojnie, podczas której Włosi — rzekł — nie walczyli przecie z Węgrami lecz... z państwem Habsburgów, z krajem należącym do koalicji przeciwstawiającej się aljansowi, do którego należały Włochy.

Wszystkie sukcesy i honory sypią się na hr. Bethlena. Stanął u szczytu Może jest obawa aby mu się głowa nie zakręciła? Niema obawy. To nie niebosczyk Stefan Tisza. Potrafi zwycięstwo wyzyskać. Węgry mają parlamentarnego dyktatora trzeźwo patrzącego na rzeczy.

Koalicja w Reichstagu zagrożona.

BERLIN, 15—XII. Pat. „Berliner Tageblatt" donosi, że w toku dalszych narad kanclerza Rzesza z frakcjami obecnej koalicji rządowej demokraci złożyli rezolucję, w której domagają się bezwłocznego wydania ostrych zarządzeń w kierunku zrepublikowania Reichswehry i aby nowowstępujący do Reichswehry żołnierze i oficerowie uznali bez zastrzeżeń konstytucję weimarską.

Od przyjęcia i całkowitego wypełnienia tych warunków frakcja demokratyczna uzależnia swoje dalsze pozostawanie w koalicji rządowej. Pozostałe frakcje rządowe dotychczas nie oświadczyły się jeszcze wobec tej rozolucji. «Germania» donosi, że centrum poprze zasadnicze rezolucje demokratów.

Aresztowanie anarchistów w Hiszpanji.

LONDYN. 15.XII. Pat. „Daily Express" donosi z Barcelony, że w następstwie wykrycia spisku na życie króla i Primo de Rivery aresztowano w Hiszpanji w całym szeregu miejscowości wielu anarchistów. Między innemi aresztowanych zostało 13 anarchistów w Madrycie.

Uzunowicz znowu tworzy gabinet.

BIAŁOGRÓD, 15 XII PAT. Po odbyciu narad z przywódcami wszystkich grup politycznych król powierzył misję utworzenia nowego gabinetu dotychczasowemu premjerowi Uzunowiczowi.

O zbliżenie polsko-włoskie.

RZYM, 15 XII. PAT. „Lavoro d Italia" zamieszcza obszerny artykuł p. t.: «Włochy, Polska i pokój» stwierdzający konieczność jaknajwiększego zbliżenia obu krajów. Dziennik podkreśla specjalne znaczenie, jakie będzie miało dla rozwoju dobrych stosunków pomiędzy niemi mianowanie p. Romana Knolla na stanowisko posła polskiego przy Kwirynale.

Ratyfikacja traktatu włosko-niemieckiego.

BERLIN, 15 XII. PAT. Biuro Wolfa na podstawie informacji ze źródeł półoficjalnych potwierdza wiadomość o mającej nastąpić w najbliższym czasie ratyfikacji układu rozjemczego między Niemcami a Włochami.

Zgon cesarza Japonji.

LONDYN, 15. XII. PAT. Dzienniki tutejsze donoszą, że cesarz Japonji zmarł dziś w nocy.

Redakcja P. A. T. nie otrzymała dotychczas z urzędowych źródeł potwierdzenia podanej przez prasę londyńską wiadomości o śmierci cesarza Japonji.

„Hramada" skłonna jest do rokowań (!)

W ostatnim numerze «Naszej Sprawy» z dn. 15 b. m. ukazał się artykuł p. t. «Nowy Kurs». W artykule powyższym nieznany autor usiłuje udowodnić, iż jedynie „Hramada" reprezentuje ludność białoruską zamieszkałą na terytorjum t. zw. «Białorusi Zachodniej» i dlatego uważa za konieczne by władze polskie z organizatorami «Hramady» wszczęły pertraktacje.

„Nasza Sprawa" pisze: Rząd Polski jeśliby faktycznie chciał porozumienia z Białorusinami i szczerze pragnął zmiany kursu dotychczasowej swej polityki do mniejszości białoruskiej, bezwarunkowo nawiązałby pertraktacje z organizacją, która faktycznie reprezentuje masy chłopów i robotników białoruskich, czyli petraktowałby z „Białoruską Włościańsko-Robotniczą Hramadą". Dotychczas pertraktacyj tych nie nawiązano i dlatego narazie zmiany kursu polityki spodziewać się nie można".

Z charakteru i tonu tego artykułu wynika jasno, że „rokowań" tych żąda „Hramada", grożąc dalszemi ekscesami, jakich świadkami w Wilnie byliśmy ostatnio.

OBRADY SEJMU.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

WARSZAWA, 15—XII. Pat. Na dzisiejszem posiedzeniu sejm przystąpił do trzeciego czytania prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał 1927 roku.

Pierwszy zabrał głos pos. Sochacki (Kom.) Gdy mówca zwrócił się do narodu białoruskiego z apelem, aby walczył o wyzwolenie społeczne, Marszałek po kilkakrotnem przywoływaniu go do porządku odebrał mu głos, zaznaczając, że trybuna sejmowa służy do tego, aby mówić do Sejmu, a nie apelować na zewnątrz.

Następny mówca pos. Prilucki (Żyd. str. lud.) ubolewał, że premjer nie zabiera głosu w Sejmie. Takie lekceważenie Sejmu ze strony szefa rządu powoduje zdaniem mówcy, iż demokracje zachodu przestają uważać Polskę za państwo demokratyczne.

Następnie Izba przystąpiła do głosowania. **Odrzucono dwie poprawki pos. Zdziechowskiego, te same, które były zgłoszone w drugiem czytaniu oraz poprawkę pos. Sanojcy o dwumiljonowy kredyt dla centralnej kasy Spółek Rolniczych w Warszawie. W ten sposób przyjęto ustawę o prowizorjum na pierwszy kwartał 1927 roku w trzeciem czytaniu bez zmian.**

Z pośród zgłoszonych rezolucyj przyjęto rezolucję pos. Sanojcy (Str. Chł.) wzywającą rząd, aby polecił urzędom skarbowym, by działki z parcelacji traktowane były, jako odrębne jednostki podatkowe przy wymiarze podatku, i aby stosowano podatek progresywny względnie degresję, jeżeli działki te dla nabywców faktycznie wydzielono i jeżeli zostały one przez nich zagospodarowane, chociażby z powodu niezatwierdzenia umów parcelacyjnych nie było to jeszcze uwidocznione w księdze gruntowej i katastrze.

Marszałek zwrócił uwagę rządu, zarówno jak i Sejmu, że art. 8-my uchwalonej ustawy o prowizorjum zmienia ustawę o uposażeniu urzędników. Jest rzeczą przyjętą, oświadczył Marszałek, że ani w prowizorjum budżetowem, ani w budżetach, nie zmienia się ustaw w sposób incydentalny, gdyż jest to droga ślizka, która może zaprowadzić dalej niż to było zamiarem rządu. Marszałek apeluje do rządu i do Sejmu w interesie samego budżetu aby to nie stanowiło precedensu na przyszłość.

Pos. Manaczyński (ZLN) referował poprawkę do ustawy o samoistnym podatku wyrównawczym. Chodzi tu o dodanie w tytule wyraźnego zastrzeżenia, że ustawa stosuje się tylko do gmin wiejskich byłego zaboru rosyjskiego.

Po przemówieniach pos. Kozłowskiego i Frostiga ustawę w głosowaniu przyjęto w trzeciem czytaniu i w związku z tem rezolucję wzywającą rząd, aby rozpatrując projekt reformy podatków państwowych opracował jednocześnie i przedłożył sejmowi w jaknajkrótszym czasie projekt reformy podatków samorządowych.

Na tem porządek dzienny wyczerpano. Marszałek zakomunikował, że o terminie przyszłego posiedzenia posłowie będą zawiadomieni pisemnie gdyby jednak Senat wprowadził poprawki do prowizorjum, to posiedzenie Sejmu odbyłoby się w dniu 30 grudnia. Życzeniem Wesołoch Świąt Marszałek zamknął obrady.

Administrator

kaw. 32 lata rzutki, energiczny i zamił. rolnik i hodowca z praktyką w znanych majątkach Poznańskiego, szuka stanowiska ew. na Kresach. Zna się również na leśnictwie i przemyśle roln. i leśnym. Smigielski. Jarocin. (Pozn.)

Pogłoski które wymagają sprostowania

Niektóre dzienniki przyniosły wiadomość o pracach nad wydaniem nowego dekretu, któryby się zajmował odnajmowaniem mieszkań prywatnych. Wedle tych wiadomości ma być wzbroniony handel mieszkaniami, a na właścicieli domów ma być nałożony obowiązek ogłaszania o wolnych mieszkaniach oraz obowiązek wynajmowania ich każdemu zgłaszającemu się.

W tej formie musi ta wiadomość wywołać wielkie zaniepokojenie i to zarówno wśród właścicieli domów jak i wśród lokatorów.

1) Niewątpliwie bardzo pożądanem byłoby zapobieżenie handlowi mieszkaniami, który zmierza do tego, że właściciel przy zawarciu kontraktu najmu z nowym lokatorem wymusza na nim poważne niejednokrotnie sumy tytułem zwrotu kosztów odnowienia mieszkania, albo też zastrzega sobie zapłatę komornego z góry za dłuższy okres czasu, co przy dzisiejszej trudności kredytu i wysokiej stopie procentowej stanowi poważną zwyżkę komornego.

Dążąc jednak do zwalczania takich niepożądanych objawów, powinniśmy pamiętać, że począwszy od znanego dekretu Dioklecjana „de pretiis" z r. 301 wszystkie próby, zmierzające do tego aby ustawodawstwem administracyjnem powstrzymać prawa ekonomji społecznej, dotychczas okazały się bezskuteczne. Przyczyną tego niepożądanego objawu jest brak mieszkań i jak długo będzie wielka ilość ubiegających się o mieszkania przy małej ilości wolnych mieszkań, tak długo wszystkie tego rodzaju środki ustawodawcze będą albo łudzeniem siebie samych, albo łudzeniem interesowanych; rzeczywiste polepszenie może nastąpić tylko z chwilą ożywienia ruchu budowlanego, który na wieść o takich projektach natychmiast pocznie zanikać.

2) Niezmiernie niebezpiecznym zarówno pod względem prawniczym, jak ekonomicznym jest *przymus wynajmowania mieszkań każdemu zgłaszającemu się*. Przymus ten ma prawdopodobnie na celu niedopuścić do tego, aby gospodarz odmawiając zawarcia kontraktu najmu, wymuszał na lokatorze różne świadczenia uboczne, o których wspominałem powyżej pod I, np. zapłatę fikcyjnych nieraz kosztów odnowienia mieszkania i t. d.

Projektowany przymus stanowiłby jednak w bardzo wielu wypadkach nietylko ograniczenie prawa własności domu ale jeszcze *naruszenie innych już nabytych praw prywatnych*, np. w myśl statutów spółdzielni mieszkaniowych członkowie mają niejednokrotnie prawo do tego, aby im wynajęte zostały mieszkania w domach stanowiących własność spółdzielni. Niejednokrotnie punktualne sprowadzenie się do takiego mieszkania jest niemożliwem, np. urzędnik, który przystąpił do takiej kooperatywy w nadziei powołania do Warszawy, zostaje powołany o miesiąc później niż się spodziewał; wobec przymusu wynajmowania wolnych mieszkań, mieszkanie takie musiałoby być wynajęte pierwszemu zgłaszającemu się, a następnie wobec ochrony lokatorów nie będzie go można usunąć; w rezultacie skutkiem przymusu wynajmowania wolnych mieszkań członek kooperatywy mieszkaniowej pozbawiony zostaje przyznanego mu statutem prawa do mieszkania. Przykładów takich można by znaleść niezmiernie wiele.

Obok tych względów czysto prawniczych, jeszcze postulaty życia przemawiają przeciwko proponowanemu przymusowi wynajmowania wolnych mieszkań. Mieszkanie w jednym domu, lubo w oddzielnych apartamentach stwarza konieczność współżycia i stykania się ze współlokatorami na każdym niemal kroku. W dziedzinie codziennego domowego życia i domowych przyzwyczajeń istnieją olbrzymie różnice nietylko pomiędzy poszczególnemi klasami ludności, ale nawet wśród ludzi tej samej klasy. Stąd gospodarz musiał dobierać lokatorów i przy przyjmowaniu nowych lokatorów musiał się liczyć z lokatorami, już w jego domu mieszkającymi. Wobec przymusu wynajmowania wolnych mieszkań każdemu zgłaszającemu się, będzie musiał gospodarz wynająć wolne mieszkanie pierwszemu zgłaszającemu się, a gdy lokatorka okaże się osobą przyjmującą podejrzane odwiedziny, lub gdy lokator założy w wynajętem mieszkaniu tajny dom gry lub rozpusty, wówczas wyobraźmy sobie, jaki aparat dowodowy będą musieli rozwinąć przed gospodarzem okatorzy, zagrożeni takiem sąsiedztwem, aby skłonić gospodarza do wypowiedzenia mieszkania takiemu intruzowi i jak będzie wyglądał proces, zmierzający do jego eksmisji. Pamiętać jeszcze należy o tem, że wobec przymusu wynajmowania wolnych mieszkań trudno będzie odmówić wynajęcia nawet jednostce wzbudzającej mało zaufania, gdyż wyrażenie swych obaw może gospodarza narazić na proces karny z powodu obrazy honoru i t. d.

3) Przy unormowaniu naszej obecnej niezmiernie trudnej kwestji mieszkaniowej należy mem zdaniem pamiętać o dwóch zasadach.

a) nie należy wydawać jednolitej ustawy dla całego państwa, lecz wydać jedynie ustawę (lub dekret) zawierający upoważnienie dla rządu do wprowadzenia (po ewentualnem wysłuchaniu opinji ciał samorządowych) pewnych środków ochrony lokatorów w pewnych miejscowościach, w których one okażą się potrzebne. Dziś w całym szeregu miast prowincjonalnych niema już dotkliwego braku mieszkań i tam wprowadzenie takich środków mogłoby mieć tylko ten jeden rezultat, że odstręczyłoby ludzi od budowania nowych lub rozszerzania istniejących domów, a tem samem w najbliższym czasie wywołało ostry brak mieszkań.

b) Wszystkie środki prawodawcze zmierzające do ochrony lokatorów mają rację bytu jedynie jako środki ściśle prowizoryczne, *któreby złagodziły położenie w okresie przejściowym do sanacji stosunków mieszkaniowych*. W swoim czasie ochrona lokatorów, pomimo swych stron ujemnych, była najzupełniej uzasadnioną, gdy podczas wojny olbrzymie masy ludności, pochodzącej ze stron objętych wojną, tłoczyły się w pewnych miejscowościach, wywołując tam nadmierny popyt na mieszkania i temsamem podbijając wysokość komornego, a z drugiej strony zwichnięta przez wojnę równowaga gospodarcza zmieniła zupełnie stosunki zarobkowe poszczególnych klas ludności, a temsamem narażała klasy, ekonomicznie wojną dotknięte, na wyrzucenie z mieszkań przez klasę ludzi czerpiących zyski z wojny. Przedłużanie jednak tej ochrony lokatorów wstrzymało ruch budowlany, któryby został wywołany brakiem mieszkań i doprowadziło do niezmiernego zaostrzenia sytuacji, z której obecnie z wielkim wysiłkiem staramy się wydostać Środki tego rodzaju, jak rzekomo obecnie proponowane, wyjścia z tej sytuacji nie ułatwią, lecz mogą utrudnić jeszcze położenie o ile tymczasem rząd nie zabierze się energicznie do sanacji stosunków mieszkaniowych, wobec której oneby się stały zbyteczne. Do tego celu możnaby między innemi wyzyskać ustawę o prawie zabudowania, która w połączeniu z ułatwieniami kredytu budowlanego mogłaby przyczynić się do ożywienia ruchu budowlanego.

Obecny rząd daje rękojmię, że nie będzie ulegał naciskowi stronnictw i nie będzie szukał u niej popularności, lecz pomimo trudności poczyni kroki, zmierzające do przygotowania sanacji mieszkaniowej.

Fr. Bossowski.

Sejm i Rząd.

Min. Zaleski u Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 15.XII. (*tel.wł. Słowa*) W dniu dzisiejszym minister Zaleski odbył dłuższą konferencję z Marszałkiem Piłsudskim. Rozmowa dotyczyła rezultatów obrad Rady Ligi Narodów.

Nieprawdziwe pogłoski.

WARSZAWA, 15 XII (*tel. wł. Słowa*) Rozeszły się dziś w kuluarach sejmowych pogłoski jakoby miał ustąpić marszałek Rataj, a na jego miejsce miał być obrany poseł Thugutt. Jak się dowiadujemy pogłoski te są pozbawione podstaw.

Stacja podsłuchowa będzie skasowaną.

WARSZAWA, 15. XII. Pat. W związku z dyskusją nad budżetem generalnej dyrekcji poczt i telegrafów podniesiona została w Sejmie sprawa istnienia stacji podsłuchowej w centrali telefonów warszawskich. Dnia 15 b. m. na posiedzeniu komisji administracyjnej w Sejmie dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Switalski oświadczył, że rzeczywiście w centrali telefonów miejskich istnieją urządzenia podsłuchowe, założone w swoim czasie przez władze okupacyjne niemieckie. Obecny rząd jednak nie tylko ze stacji podsłuchowej nie korzystał i nie korzysta, lecz nawet postanowił odnośne urządzenia w centrali telefonów miejskich całkowicie skasować.

W komisji administracyjnej.

WARSZAWA 15 XII. PAT. Sejmowa komisja administracyjna rozpatrywała wniosek kilku klubów mniejszości narodowych w sprawie rzekomej masakry policyjnej na zjeździe białoruskiej włościańsko-robotniczej Hromady we wsi Staroberezowie. Treść wniosku, jak również i wyjaśnienia ministra spraw wewnętrznych w tej sprawie przedstawił komisji przewodniczący pos. Putek. Ze strony Z.L.N. pos. Kozłowski oświadczył się przeciwko traktowaniu wniosku ze względu na analogiczną sprawę pos. Zdziechowskiego, dotychczas w komisji prawniczej nie załatwioną. Dyrektor departamentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Switalski, podtrzymywał oświadczenie ministra uzupełniając je szczegółowszemi rewelacjami. Dyskusja nad tym wnioskiem została zakończona, a jedynie wniosek zgłoszony w ciągu dyskusji o wyborze sejmowej komisji śledczej głosowany będzie na najbliższem posiedzeniu komisji po świętach.

Następnie przewodniczący komisji referował wniosek klubów Ch. D. Piast. N. P. R. i P. P. S. w sprawie działalności t. zw. czarnych gabinetów, w których podsłuchiwane są telefoniczne rozmowy. W związku z tem dyrektor Switalski złożył oświadczenie. Po wysłuchaniu tego oświadczenia na wniosek referenta pos. Putka komisja uchwaliła następującej treści wniosek:

Przyjmując do wiadomości sprawozdanie rządu w sprawie urządzeń podsłuchowych na stacjach telefonicznych złożone na posiedzeniu administracyjnej komisji, stawia wniosek, aby sejm wezwał rząd, aby w najbliższym czasie stację podsłuchową zniósł.

Komisja rozpatrywała w dalszym ciągu wniosek Z. L. N. dotyczący zmiany art 56 pragmatyki urzędniczej, dotyczącego stawiania urzędników w stan nieczynny. Przedstawiciel Prezydjum Rady Ministrów radca Piętak imieniem rządu oświadczył, że jest przeciwny zniesieniu tego przepisu, albowiem wprowadziłoby się w ten sposób nieusuwalność urzędników administracyjnych, który to przywilej konstytucja zawarowała jedynie dla sędziów i członków Najwyższej Izby Kontroli. Po dyskusji zdecydowano głosowanie nad tym wnioskiem odroczyć.

NADESŁANE

Idealna Pasta do zębów.
Krem Perłowy.
Ihnatowicz, Lwów.

ECHA KRAJOWE

List z Grodna.

14 grudnia.

Od 5 przeszło lat na wyższych stanowiskach w Grodnie nie zachodziły żadne większe zmiany. Pomiędzy społeczeństwem a pojedyńczymi urzędnikami powstała szczera nić sympatji i jak na stosunki prowincjonalnego miasta pewna zażyłość.

W tem, jak grom z jasnego nieba, nadeszła wiadomość, że długoletni i prawie jedyny dotychczas Starosta grodzieński p. Kazimierz Rogalewicz zostaje przeniesiony do Województwa Białostockiego na stanowisko Naczelnika Wydziału Samorządowego.

P. Rogalewicz, jak to już niejednokrotnie na tem miejscu zaznaczaliśmy, cieszył się szczególnem zaufaniem wszystkich warstw ludności powiatu.

Rada Miejska wydelegowała wysłanników do Warszawy z prośbą o pozostawienie p. Rogalewicza na miejscu. Na czele delegacji pojechał sam p. Prezydent Stępniowski.

Do Grodna przybył nowy Starosta inż. Fr. Bieńkiewicz, dotychczasowy Starosta w Kolnie.

P. Bieńkiewicz w Kolnie przyjmował czynny udział w życiu społecznem, a jako administrator wybił się na pierwsze miejsce, łagodząc zatarg miejscowej ludności z władzami, wynikły na tle ściągania podatków w zeszłych latach.

P. Rogalewicz żegnał powiat z przedstawicielami miasta w dniu 12 grudnia r. b. na Zamku uroczystym bankietem.

Przesilenie jednak w Starostwie sięgnęło głębiej.

Przeniesiony został do Augustowa zastępca starosty p. Tchórzewski. Zwolniony został ze służby znany działacz w L. O. P. P.—ie p. Romuald Zarzycki, referent karno-administracyjny, który jednak ma otrzymać wyższe stanowisko w innym powiecie.

*

W ostatnią sobotę odbyła się uroczystość skromna i cicha poświęcenia gmachu gimnazjalnego Polskiej Macierzy Szkolnej. Aktu poświęcenia dokonał ks. sen. L. Żebrowski, który też wygłosił dłuższe, podniosłe przemówienie.

W uroczystości przyjęli udział dowódca O. K. III. gen. Dierżanowski, prezydent Stępniewski i przedstawiciele Kuratorjum Białostockiego oraz miejscowych zakładów naukowych.

Gimnazjum Męskie P. M. Szk. coraz więcej się rozwija, a posiadając własny gmach w b. dogodnem miejscu, bo całe w ogrodach, ma wszelkie widoki dalszego rozwoju w przyszłości.

Gmach szkolny Macierz kupiła od p. Kamińskiej, która na b. wygodnych warunkach odstąpiła swoją własność, wykazując zupełne zrozumienie ważności swego kroku.

Gimnazjum posiada prawo publiczności w zakresie 7 klas. Na czele tej placówki stoi dyrektor Romuald Puljan, który z niezwykłą energją placówkę prowadzi i otrzymuje realne sukcesy.

*

Naczelnik miejscowego urzędu pocztowego p. Piekarski został zawieszony w czynnościach. Na ten temat stosunków, panujących w urzędzie Grodzieńskim, miejscowa prasa zabierała kilkanaście razy głos, a nadużycia w dalszym ciągu były notowane. Zawieszenie wywołało w Grodnie przykre wrażenie, gdyż p. Piekarski współpracował w kilku instytucjach społecznych i cieszył się dotąd dobrą opinją.

*

Magistrat m. Grodna uruchomił bezpłatne kuchnie dla bezrobotnych. Jedna z kuchni jest urządzona przy Polskiem Towarzystwie Dobroczynności, druga przy Gminie żydowskiej. Dotąd Magistrat zarejestrował do 600 rodzin bezrobotnych. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy nadesłał do Magistratu listę bezrobotnych, wynoszącą 500 rodzin.

Na uruchomienie kuchni miasto wyasygnowało w Grodnie 14,000 zł., z czego T-wo Dobroczynności i Gmina żydowska otrzyma w równej części po połowie. Czy podział ten nie jest krzywdzący ludność chrześcijańską dobitnie wskazuje statystyka, która stwierdza, że bezrobotni chrześcijanie przewyższają żydów. *N.*

Drugi dzień zjazdu starostów.

Wczorajsze obrady zjazdu starostów prowadzone były również pod przewodnictwem p. Wojewody Raczkiewicza i z udziałem Głównego Inspektora Administracji p. Twardo.

Podczas obrad omówiono sprawy karno - administracyjne, przyczem p. Wojewoda udzielił wskazówek objektywnego i właściwego stosowania odpowiednich rygorów, przewidzianych prawem.

W dalszym ciągu obrad rozważone zostały szczegółowo sprawy wyznaniowe.

Z pośród spraw samorządowych objętych porządkiem dziennym obrad omówiono z udziałem Prezesa Izby Skarbowej i Kuratora okręgu szkolnego sprawy finansów i szkolnictwa.

Na obradach popołudniowych rozpatrzono szczegółowo sprawy organizacyjne, jak projekty reorganizacji administracji pierwszej instancji i metody pracy administracyjnej, następnie sprawy rolnictwa. (t).

*

— **Sprostowanie.** Na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II.1919 r., proszę o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Słowo" sprostowania treści następującej:

Notatka prasowa p. t.: „Obrady starostów. Pierwszy dzień zjazdu", umieszczona w numerze 291 z dnia 15 XII 1926 r. czasopisma „Słowo", a dotycząca przebiegu obrad z pierwszego dnia Zjazdu Starostów Województwa Wileńskiego, podaje informacje nie pochodzące ze źródła urzędowego, naogół nieścisłe, zaś w ustępach, dotyczących treści wygłoszonego na zjeździe referatu o przysposobieniu wojskowem, zawiera informacje zupełnie niezgodne z prawdą. Stwierdza się niniejszem, iż mówiąc o młodzieży, garnącej się do szeregów przysposobienia wojskowego, referent podkreślił wysoką wartość ideową tejże, zaznaczając, iż akcja przysposobienia wojskowego obejmuje stopniowo wciąż szersze koła tej młodzieży. Ponadto referent stwierdził, iż w zakresie prowadzonej akcji przysposobienia wojskowego współpraca czynników wojskowych i administracji ogólnej złożyła się w sposób jaknajpełniejszy i najbardziej harmonijny.

Za wojewodę *O. Malinowski*

Tajemnica gen. Monkiewicza.

Pogłoski o aferze w sztabie W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Jeden z ostatnich numerów rosyjskiego pisma „Rul" przyniósł sensacyjną wiadomość o tajemniczem zniknięciu gen. Monkiewicza, męża zaufania w. ks. Mikołaja Mikołajewicza i jednego z najwybitniejszych oficerów rosyjskiego sztabu generalnego. Przed niedawnym czasem w Paryżu utrzymywała się pogłoska, jakoby znalezione zostało ciało gen. Monkiewicza, który rzekomo popełnił samobójstwo. Jednakowoż pogłoski tej nie można było dotychczas sprawdzić, faktem jest tylko, że gen. Monkiewicz, od szeregu lat mieszkający w Paryżu, pewnego dnia znikł bez śladu.

Gen. Monkiewicz był przed wojną szefem rosyjskiego wywiadu wojskowego, będąc w charakterze tym bezpośrednim zwierzchnikiem wszystkich rosyjskich agentów wojskowych zagranicą. Po rewolucji gen. Monkiewicz emigrował do Paryża, gdzie nawiązał kontakt z gen. K. jednym z wybitnych członków nielegalnej organizacji w armji bolszewickiej w Rosji.

Po tajemniczem zniknięciu gen. Monkiewicza mówiono o tem, jakoby popełnić miał on samobójstwo w związku ze zdefraudowaniem przez pieniędzy państwowych. Podejrzaną jest jednak ta okoliczność, że wkrótce po ukazaniu się pierwszych wiadomości o zniknięciu Monkiewicza, pisma nagle przestały na ten temat pisać. Pozatem stwierdzić należy, że pogłoska o rzekomem samobójstwie opiera się jedynie na liście gen. Monkiewicza do gen. K., w którym Monkiewicz donosi, że „odchodzi" i prosi, by „go nie szukano".

W związku z tajemniczą tą historją „Rul" berliński przynosi artykuł anonimowego autora, który pisze, że niedawno spotkał się w jednem z miast europejskich z pewną osobistością, zbliżoną do sztabu generalnego armji czerwonej, od której dowiedział się szeregu bardzo ciekawych szczegółów, dotyczących afery Monkiewicza:

„Państwo, z którem Monkiewicz był związany, leży na wschód od Niemiec. Proszę sobie uprzytomnić dwa fakty: po pierwsze Monkiewicz utrzymywał kontakt z organizacjami kontrrewolucyjnemi działającemi nielegalnie w Rosji, po drugie zaś w przeciągu ostatnich dwuch lat bolszewicy wykrywali każdą nielegalną organizację kontrrewolucyjną, jak tylko ta ostatnia nawiązywała kontakt z paryską białą centralą. G.P.U. bardzo często konfiskowało listy nielegalnych organizacyj do centrali paryskiej, w których wskazywano na to, że w Paryżu istnieć musi szpieg, działający na rzecz rządu sowieckiego, a na szkodę organizacji kontrrewolucyjnych.

W swoim czasie wielką sensację wywołała wiadomość o zagadkowym zgonie porucznika floty rosyjskiej, Starka, jednego z najodważniejszych i dla bolszewików najniebezpieczniejszych agentów kontrrewolucyjnych. Starkowi udawało się od czasu do czasu jeździć do Rosji, gdzie zbierał doniosły bardzo materjał. Władze sowieckie domyślały się o istnieniu Starka, nie mogły jednak przez dłuższy czas wpaść na jego trop. Dopiero, kiedy Stark nawiązał kontakt z centralą paryską, widocznie został zdradzony, gdyż już po kilku tygodniach został w tajemniczy sposób zamordowany w Leningradzie.

„Nie wiem, co właściwie stało się z Monkiewiczem,—mówi osoba zbliżona do czerwonego sztabu generalnego, bardzo jest możliwe, że spotkam go w Moskwie, nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że istotnie Monkiewicz już nie żyje. Czy odebrał sobie życie, czy też padł od kuli kontrrewolucjonistów, czy wreszcie zabity został przez czerwonych, tego wszystkiego narazie nie wiem. W każdym bądź razie stwierdzić należy, że ręka Moskwy sięga bardzo daleko".

Budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych.

WARSZAWA, 15. XII. Pat. We środę po południu sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych. Na posiedzenie przybył Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wojskowych Marszałek Polski Piłsudski w towarzystwie szefa gabinetu M. S. Wojsk. p. pułkownika Becka.

Referat w sprawie budżetu M. S. Wojsk. wygłosił pos. Kościałkowski. Na wstępie referent podniósł, że preliminarz budżetowy na 1927/28 rok wynosi ogółem cyfrę 703 miljony. Porównywując go z budżetem lat ubiegłych należy stwierdzić, że ze względu na spadek wartości złotego oraz wzrost cen budżetu ten jest mniejszy od budżetu z roku 1925. Przeliczając tylko 1/4 część budżetu na rok 1925 według kursu dolara należy dojść do wniosku, że na rok 1927/28 winien wynosić 858 milj. złotych.

Po szczegółowem omówieniu różnych działów budżetu, referent przedstawił cały szereg konkluzyj między innemi domagał się zapoczątkowania przez Sztab Generalny prac nad znowelizowaniem ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej w kierunku zróżniczkowania czasu trwania jej w zależności od rodzaju broni i służby, a w dziedzinie przemysłu wojennego wydatnego zasilenia kredytu. Ponieważ przemysł wojenny nie może w całości rozliczać na pokojowe zapotrzebowanie wojska należy przystosować go do produkcji pokrewnej dla celów użytku cywilnego, względnie umożliwić mu eksport zagraniczny.

Po czterogodzinnym referacie pos. Kościałkowskiego przewodniczący pos. Rymer zarządził godzinę przerwy. O godz. 9 m. 30 komisja wznowiła swe obrady w obecności Marszałka Piłsudskiego.

W dyskusji ogólnej zabierali głos posłowie: Michalski (Chn), Lieberman (PPS), Polakiewicz (Str. Chł.) i Czetwertyński (ZLN).

Przemówienie Marszałka Piłsudskiego

Następnie wygłosił przemówienie prezes Rady Ministrów i minister spraw wojskowych Marszałek Piłsudski który oświadczył co następuje:

Poruszono tu sprawę stosunku do kontroli wojskowej. Nie pisałem ustawy o tej kontroli, zresztą cała kontrola tyczy się 1925 roku, co mnie obchodzi inaczej niż panów. Mnie w kontroli za rok 1925 obchodziła tylko kwestja dlaczego ja mam być obciążony deficytem 65 miljonów złotych, co stanowi poważną ujmę całej gospodarce wojskowej. Mam dwie rzeczy główne do poruszenia: jedną jest budżet wojskowy i sposób wydatkowania miesięcznego w porównaniu z budżetem wyznaczonym na rok, a nawet na 5 lat, jak niektórzy panowie twierdzili.

Okazuje się zawsze taka sprzeczność, że wydatki miesięczne porówna się z jakimkolwiek planem rocznym—a cóż dopiero pięcioletnim — że wydaje mi się poprostu fikcją trzymanie się jakiegokolwiek planu. Nieraz w dyskusjach zwracałem uwagę na to, że należałoby dojść chociaż do kwartalnego obliczenia, a zbyć biedy związane z wydatkami miesięcznemi. Jeżeli na innych resortach nie odbija się to tak silnie jak na wojskowym, to jest wynikiem tej prawdy niezbitej, że w innych resortach przeważa tylko troska o gażę, gdy wojsko ma bardzo skomplikowaną gospodarkę, związaną z wyżywieniem, uoraniem i szkoleniem ludzi. Gospodarka cierpi bardzo gdy musi się liczyć tylko z wydatkami miesięcznemi.

Dzięki poprawieniu się ogólnej sytuacji finansowej wojsko teraz mniej cierpi. Jak referent podniósł przy teraźniejszej gospodarce znacznie mniejsza ilość pieniędzy zostaje dla skarbu z tytułu niewydania. Dzieje się to dlatego, że wydałem rozkaz wydawać wszystko, choćby ze złości, żeby nie wydawać skarbowi z powrotem, a po drugie dlatego, że jak powiedziałem, ogólna sytuacja finansowa się poprawiła i można liczyć chyba napewno, że miesięczny wydatek będzie przynajmniej taki sam jak poprzedniego miesiąca.

(Godz. 12 min. 30 w nocy Marszałek przemawia w dalszym ciągu).

Przesilenie na Łotwie.

RVGA. 15,XII. Pat. Prezydent Republiki powierzył przywódcy socjalistów-maksymalistów Skujenieksowi misję stworzenia nowego gabinetu z tem, że Skujenieks zdołałby uzyskać większość w parlamencie.

Amunicja niemiecka dla Sowietów.

Jak nam donoszą z Kowna, w ostatnich dniach przetransportowano z Niemiec przez Litwę i Łotwę 12 wagonów amunicji do Rosji Sowieckiej.

Jest to już nie pierwszy transport amunicji fabrykowanej w Niemczech dla Rosji Sowieckiej.

Z SĄDÓW.

Sprawa „Unzer Gedank".

W dniu 29 bm. rozpoznawana będzie przez Sąd okręgowy sprawa redakcji pisma żargonowego «Unzer Gedank», które swego czasu omawiając sprawę wyroku wydanego w sprawie 23 komunistów użyło wyrażenia równoznacznego z polskiem wyrażeniem warjat. Pan Komisarz rządu zarządził konfiskatę wapomnianego czasopisma, a urząd prokuratorski pociągnął odpowiedzialnego redaktora do odpowiedzialności za obrazę wymiaru sprawiedliwości.

Obrona opiera swoje twierdzenie na tem, że w języku żydowskim litery «n» i «g» są bardzo podobne i przy korekcie różnica ta mogła być przeoczona co oczywiście paczyłoby całkowicie treść wzmianki.

Znów komuniści przed sądem.

Sąd apelacyjny pod przewodnictwem v. prezesa Bochwica rozpoznawał sprawę dwunastu organizatorów «Partji Komunistycznej Białorusi Zachodniej».

Oskarżeni nie przyjęli wyroku sądu okręgowego skazującego ich na cztery lata domu poprawy i apelowali. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok, uniewinniając całkowicie H. Mańkowskiego i B. Jaroszewicza.

Zaznaczyć należy, że współoskarżeni w tej sprawie (z art. 102 K. K.). Jan i Rafał Sierżantowie oraz Al. Samszyt uprzednio skazani zostali przez sąd doraźny na karę śmierci i dopiero Prezydent Rzeczypospolitej w drodze łaski darował im życie, zamieniając karę śmierci na dożywotne ciężkie więzienie.

Organizacja ta zlikwidowana została przez policję 25 września r. ub. w okolicy Nieświeża.

RADJOSŁUCHACZE!

Pamiętajcie, że lamki PHILIPS MINIWATT wykonane są według najnowszych wymagań radjotechniki i że odznaczają się minimalnem zużyciem prądu i niedoścignioną trwałością.

Żądajcie prospektów PHILIPSA od Waszego dostawcy lamp radjowych!

W prospektach PHILIPSA znajdziecie wskazówki, jak wybrać najbardziej odpowiednie lamki dla Waszego aparatu.

WIRÓWKI

do odtłuszczania mleka

„Alfa-Laval"

ORYGINALNE SZWEDZKIE

nie mają sobie równych, cieszą sławą.

Na ostatniej tegorocznej wystawie w Częstochowie nagrodzone złotym medalem.

Najdogodniejsze warunki kupna: (10-cio sięczne raty) 30-letnia gwarancja używalności.

Kompletne urządzenie mleczarń ręcznych i parowych.

WILEŃSKI SYNDYKAT ROLNICZY

w Wilnie, ul. Zawalna Nr 9.

Oddziały: w Głębokiem, Dziśnie, Smorgoniach i Gródku Wil.

Teatr Miniatur

„KAKADU"

ul. Dąbrowskiego 5.

Inauguracyjne otwarcie

Teatru Rewji

w sobotę 18 grudnia b. r.

Bliższe szczegóły w afiszach.

DUCH VERHAERENA.

«Kwiecie zdrowia! Świeża a gorąca! Wiotka a silna! Miękka a spolista!

Pójdź o ty, która masz krok dwumetrowy i cztery litry życiowej bujności!»

Z wiersza H. de Motherlant'a na cześć dziecięcia zwycięskiego w biegu na tysiąc metrów.

Ostatni, rozegrany w sali Śniadeckich, turniej poetycki nasz—arcydzielnym niebył, o nie, lecz symptomatycznym. Jedyna żywsza nuta zadźwięczała w wierszu Wiszniewskiego rzucającym, nawet wcale bunczucznie, *à rivederci!*—romantyzmowi i romantykom.

Precz z romantyzmem! My młodzi żyjemy i chcemy żyć pod *nowym* znakiem. *Credo nasze w prawdzie mtast.* My ludzie mocni. Naszym ideałem jest człowiek zdrowy, silny, twardy—„jak beton". Człowiek czynu. Po żadne my gwiazdy nie sięgamy do nieba. „Z kominów fabrycznych, w zimne nieba sami ciskamy ognia snopy". My tam nie obróceni wciąż twarzą ku Przeszłości. My tam zachwycać się nią nie mamy—czasu. I ochoty. Nasz zachwyt budzi: Teraźniejszość. My w nią zapatrzeni. My ją w siebie wchłaniamy i ją mocarnie tworzymy!

Z paszcz metalowych krwawą lawą
Płynie płonąca, harda stal,
Elektrycznością niebieskawą.
W noc przyćmiewamy gwiezdną dal.
I blednie urok waszych Goplan
I wszystkich Skierk tęczowy mig,
Gdy dwupłatowy aeroplan
W nieble furkotem zagra śmig!
A znacie dreszcz, gdy automobil
Wsuwa się czarny w ulic cieśń?
Czyście odczuli wtedy w sobie
Motoru pulsującą pieśń?

Prawda? Jakie to piękne! Jakie to imponujące! O! My upojeni teraźniejszością. My Teraźniejszości poeci, piewcy, czciciele.

*

I trzeba, że tak zadźwięczała wileńska poetycka niwa akurat w dziesiątą rocznicę tragicznej śmierci poety, którego duch, jakby zda się stał ze skrzyżowanemi na piersiach rękami na estradzie w sali Śniadeckich w momencie kiedy wiersz Wiszniewskiego czytano... Jakby patronując mu.

Ot aż gdzie i kiedy wzeszło ziarno posiewu Verhaerena!

Francuski ten Belg, ileż to temu lat, piórem jak kamertonem uderzył w arkusz papieru, hen, gdzieś tam, między Brukselą a Ostendą — i aż dotąd dzwięczy od tego uderzenia poetycka niwa. A w mickiewiczowskiem ongi Wilnie drgnęła teraz dopiero.

Verhaeren! Tam, w małej Belgji co jest nieprzymierzając jakby jakąś skoncentrowaną Europą, jakimś Europy ekstraktem, z walk pełnej radości życia Flandrji z mroczną, ascetyczną Hiszpanją wyszła rasa na schwał. Tam obok kipiącej Brukselli muzealne Brugges... Tam wspaniała kultura rolna i niezrównane zbiorniki dzieł sztuki, radykalny socjalizm i katolicyzm wojujący, zdrowie, krzepkość fizyczna, płodność, tężyzna, gorący temperament, skłonny do orgij zmysłowych i do zapamiętałych libacyj. Kultura zalewa małą Belgję ze wszystkich stron. W ten zakątek Europy ileż to się zbiega „europejskich" szlaków! Takiej rasy, takiego kraju produktem był Verhaeren — europejczyk w każdym calu, współczesnie rdzenny flandryjski krajowiec i kosmopolita w najszlachetniejszem rozumieniu. Uniwersalizmu kwiat przyrosły krzepko do rodzinnej gleby.

Tragicznie życia dokonał Verhaeren. Zmiażdżył go pociąg na dworcu w Rouen, podczas wojny, w grudniu 1916 go.

Wieśniakiem był. Urodził się w 1855 r. w zamożnem środowisku ziemiańskiem. Znał rodzinny swój kraj, Flandrję, na wylot. Uczęszczając do uniwersytetu w Louvain hulał aż miło. Zostawszy adwokatem w Brukselli i wszedłszy tam w koła literacko-artystyczne folgował, co się zowie, bujnej, flamandzkiej naturze. Wydał pierwszy tom poezyj licząc już trzydzieście kilka lat życia. Długie odbywał podróże. Nigdy nie gonił za rozgłosem. Dojrzewał jako myśliciel i poeta powoli; powoli doszedł do sławy. Przebył ciężką chorobę nerwową, która wywołała zwrot w całej jego twórczości poetyckiej. Ustatkował się; ożenił. Był wzorowym mężem. Przebywał latem w niedużej własnej posiadłości wiejskiej we Flandrji, w tak zapadłym kącie, że nawet kolej nie dotyka owego Cailou-qui-bique; zaś zimę spędzał w Paryżu, właściwie pod Paryżem, gdyż w St. Cloud, wiodąc żywot cichy, mało towarzyski.

Oto i wszystkie „dane biograficzne" do zapamiętania. Żywot Verhaerena w niczem nie podobny do efektownej ziemskiej wędrówki — np. Byrona.

Verhaeren jest lirykiem. W tem rozumieniu, że wszystko, świat cały, lirycznie odczuwa. Ten nastrój ducha zowie J. Schlaf *ein lirisches Weltgefühl.* Wszelako, obyczajem przyjętym, nie szukać w liryzmie Verhaerena ani sentymentu, ani żadnego romantyzmu. W pierwszym zbiorze poezji, dającym obraz Flandrji współczesnej, jest Verhaeren zdeklarowanym realistą, omijającym skrzętnie wszystko, co Flandrja ma sielankowego, miłego, marzycielskiego. Pociąga go Flandrja taka, jaką odtwarzali na obrazach swoich Rubens. Jordaens, Breughel, to jest Flandrja jarmarczna, obżerająca się uciechą życia, brutalna, rozpasana jak bohaterowie Rabelais'go z nadmiaru sił żywotnych i tężyzny. Płyną po kartach zbioru *„Les Flamandes"* — *„les fureurs d'estomac, du ventre et de la debauche"*. Dopełnia obraz Flandrji inny zbiór poezji, zatytułowany *„Les moines"* (mnisi), odsłaniający nam zakątki kraju, gdzie schroniły się i trwają odgłosy — średniowiecza. Verhaeren opiewa heroiczne symbole wielkiej przeszłości, opisuje... mohikanów doby romantycznej; poezję nadmiaru życia dopełnia poezją skupienia i ascetyzmu.

Potem następuje w życiu i twórczości poety gwałtowny i głęboki przełom. Bodaj-że wywołał ów przełom: silny atak neurastenji. Obmierzł poecie świat, ogarnęły go: melancholja, apatja, pesymizm. Wszystko runęło: wiara, altruizm, sposób pojmowania i odczuwania ojczyzny, świata, życia. Dusza poety stała się wielką pustynią, zasianą ruinami. Doszedł Verhaeren do tego stanu, z którego dwa są tylko wyjścia: albo samobójstwo, albo — odrodzenie się.

Na szczęście ostry kryzys minął i wyszedł z niego Verhaeren — odrodzony. Wrócił do świata w tym sensie, że jakby roztopił się, rozpłynął we wszechświecie. Ogromna dla świata nienawiść przerodziła się w wielkie ukochanie świata.

Miltiplie et livre toi! Defais
Ton être en des millions d'êtres...

Jakbyśmy słyszeli warjant Mickiewiczowskiego: „Jestem miljon, bo za miljony cierpię..." Verhaeren nie zabierał się cierpieć za miljony i znosić katusze, ale wespół z miljonami, wespół z całym światem: czuć. Ogarnęło go i zachwyciło: piękno wszechświata. Odkrył: piękno nowe promieniujące z rzeczy nowych.

Albowiem — zważmy dobrze! — Piękno nie jest pojęciem stałem, niezmiennem. Piękno podlega ewolucji, jak wszystko na świecie, jak wszystkie nasze pojęcia. Dawniej zwracaliśmy uwagę tylko na kształty zewnętrzne. Dziś zachwyca nas piękno: *wewnętrznej treści* rzeczy. Lokomotywa jest dla nas piękną, bo łączy się z nią pojęcie o potędze ludzkiej, co puściła w ruch koleje. Linje telegrafu, telefony, warsztaty, kominy fabryczne, wieża Eiffla, dieadnouty, bulwary paryskie mają piękno — w sobie samych. Nie linje ich piękne, ale Pięknem promienieje ich treść wewnętrzna. Piękny jest wszechświat teraźniejszy—w istocie swojej!

I Verhaeren, przeniknąwszy piękno wewnętrzne, duchowe, symboliczne obecnego świata, całej otaczającej nas teraźniejszości, stał się poetą (nie wznośmy rąk ku niebu desperackim gestem!) stał się poetą: wieku maszyn; poetą miast ogromnych, bajecznych, wyssających, jak wampiry krew tęgą wsi; poetą fabryk, tworzących bezmiar rzeczy, z których się kolejno wytwarza innych rzeczy bezmiar; poetą epoki naszej kipiącej olbrzymim ruchem przemysłowym i obracającej krociami; poetą ery demokratycznej, poetą socjalizmu, poetą rasy europejskiej, poetą teraźniejszości.

Cała jego poezja, to jeden patetyczny hymn wyśpiewany na cześć i chwałę czasów, które przeżywamy, światu, który nas otacza.

*

Jest tedy Verhaeren wszędzie, gdzie tętni najpotężniej życie współczesne. Nieznosi sennej, cichej, słodkiej, rozmarzonej Florencji; uwielbia Londyn, zachwyca się kipiącym Hamburgiem, upaja się bajecznem życiem wszechstronnem Paryża. Śpiewa peany na cześć olbrzymiej energji, buchającej z odmętu wielkich miast; krzyż kreśli nad wyludniającą się wsią, wyssaną przez miasta. Porusza go do głębi walka socjalna między wsią a miastami, widzi w tej walce symboi nieśmiertelnej walki: zachowawczości (wieś) z postępem (miasto). Miejskiem życiem — woła—powinniśmy żyć! Powrót do natury niemożliwy już dla nas. Żyć powinniśmy i musimy, jak ludzie nowocześni, ludzie teraźniejszości!

Uwielbia też Verhaeren tłum, masy, lud... To dziś w krajach czynnik najpotężniejszy, miarodajny. Człowiek współczesny, choćby ukrył się w samotni eremity, podlegać musi prądom—tłumu. Dziś wpływ ludzi na człowieka, ogółu na jednostki stał się niemal wszechwładnym. Niema sposobu uchronić się od tego wpływu, od tego oddziaływania. Wytworzyły się nowe *rasy*. Dla całych tysiąców ludzi stał się Paryż, Berlin, Wiedeń, bal stała się nawet taka Warszawa—ojczyzną. Mamy dziś nietylko Niemców, Francuzów, Włochów

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Likwidacja banków.

Ministerjum Skarbu stoi na stanowisku, że obecna ilość banków jest bezwarunkowo nadmierną, a przez to samo tworzy organizm zbyt słaby, aby mógł prowadzić racjonalną i skuteczną akcję kredytową. Nie jest jednak rzeczą możliwą zbyt gwałtowne likwidowanie banków istniejących i prowadzących jakie takie operacje. Ministerjum Skarbu opiera się na artykule 101 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r., który brzmi:

„Banki akcyjne i komisowo-akcyjne, istniejące prawnie w dniu 31 grudnia 1924 r., winny wykazać kapitał zakładowy do końca 1925 r. w wysokości conajmniej 500.000 złotych, do końca 1926 r. 1.000.000 złotych i wreszcie do końca 1928 r. w wysokości określonej w artykule 10.

W razie, gdyby kapitał zakładowy nie osiągnął kwot odpowiednich w terminach powyżej oznaczonych — winna nastąpić niezwłocznie likwidacja banku".

Już dzisiaj może Ministerjum na podstawie posiadanych materjałów twierdzić, że z dniem 1 stycznia 1927 r. cały szereg banków będzie zmuszony przejść w stan likwidacji.

Ponieważ powyższe postanowienie powinno, zdaniem Ministerjum Skarbu, wprowadzić w dziedzinę bankowości odpowiednią sanację, przewidziany rygor likwidacji nie będzie w żadnym wypadku złagodzony.

Ponadto Ministerjum Skarbu za pośrednictwem organizującego się obecnie Komisarjatu Bankowego, czuwać będzie bardzo ściśle nad tem, aby uzupełnienie kapitału do normy, wskazanej w powołanym artykule 101 rozp. z dnia 27 grudnia 1924 r., faktycznie było uskutecznione i powiększyło rzeczywiście fundusz obrotowy instytucyj bankowych. Wobec konieczności uzdrowienia stosunków, jakiekolwiek fikcje nie będą mogły być tolerowane.

Wzrost dochodów państwowych

Według dotychczasowych zestawień wpływów z danin i monopolów państwowych w ostatnich trzech dekadach listopada, dochody państwa z tych źródeł w porównaniu z październikiem b. r. wzrosły, wynoszą bowiem około 163,400,000 zł., podczas gdy w miesiącu poprzednim wynosiły zaledwie 151,000,000.

Ustawa przeciwko lichwie.

Minister Skarbu podpisał rozporządzenie zmieniające art. 2 i 3 rozporządzenia o lichwie pieniężnej z dn. 7 września 1926 r. Artykuł 2 w nowem brzmieniu postanawia, że korzyści majątkowe osiągane przy czynnościach kredytowych nie mogą przekraczać 15 proc. w stosunku rocznym, nie licząc kosztów portu, opłat stemplowych i prowizji obrotowej, które jednak nie mogą przekraczać jedną czwartą proc. kwartalnie. Przy pożyczkach na zastaw ruchomości z wyjątkiem papierów wartościowych i towarów, korzyści majątkowe nie mogą przekraczać 15 procent oraz aż do dwóch procent miesięcznie od sum udzielonych pożyczek, tytułem wynagrodzenia za ubezpieczenie przedmiotów zastawionych, przechowanie i szacowanie. Artykuł 3 postanawia, że umowy o pożyczki, zawarte przed dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, w których wymówione korzyści są większe, ulegają wykonaniu w ten sposób, iż korzyści te mogą być pobierane w umówionej wysokości do najbliższego terminu ich płacenia, przyczem termin ten nie może przekraczać dnia 1 lutego 1927. Nowe rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 2 stycznia 1927.

Licytacje w Banku Ziemskim.

W dniach 29—go listopada do 13 grudnia r. b. odbyły się w Wileńskim Banku Ziemskim licytacje z drugiego półrocza 1926 r., na których zostały sprzedane następujące nieruchomości:

w Nowo-Wilejce dom z placem przy ul. 3 Maja 13 była własność Salna Mera, obecnie kupiony przez Józefa Ostrowskiego za zł. 6260.

w Nowo-Wilejce plac przy ul. 3 Maja 13a b. wł. Rożdiestwienskoj Olgi obecnie kupiony przez Józefa Ostromenckiego za zł. 1710

w Druskienikach plac przy ul. Niemeńskiej 14 b. wł. Laucsten Kamilli kupiony przez Józefę Malinowską za sumę 3300 zł.

folw. Aleksandrowo Nr 8 w pow. Pińskim gm. Wiczowskiej obszaru 21,30 ha b. wł. Cilke Henryka kupiony przez Atanazego Polakowicza za sumę 1670 zł.

maj. Pomerecz w pow. Wil.-Trockim, gm. Olkienickiej obsz. 314,57 ha b. wł. Marji Niejełowej sprzedany Marjanowi Trajanowi za 2720 zł.

maj Kwaterka, pow. Święciańskiego gm. Kiemieliskiej obsz. 152,39 ha b. wł. Jadwigi Aramowiczowej sprzedany Konstantemu Ponomarjewu za sumę 1980 zł.

maj. Kół pow. Drohiczyńskiego, gminy Osowce obsz. 158,98 ha b. wł. Antoniego Mańkowskiego obecnie kupiony przez Iwona Widackiego za 9050 zł.

maj. Rożan powiatu Łuninieckiego gminy Czuczewickiej o obszarze 7631,57 ha była własność Morducha i Benjamina Brandów sprzedany Spółce Akcyjnej «Polesie» w Warszawie (Spółka dla przemysłu, handlu leśnego i przemysłu górniczego) za sumę zł. 63.000.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Delegacja kupców żydowskich u prezesa Izby Skarbowej p. Maleckiego.** W dniu przedwczorajszym odbyło się posiedzenie zarządu związku kupców żydowskich, na którem uchwalono wysłać specjalną delegację do prezesa Izby Skarbowej p. Maleckiego.

Delegacji poruczono poruszenie sprawy zmiany przez inspektorów podatkowych szeregu patentów handlowych przedsiębiorstw hurtowych z II na I kategorję.

Przybyła do p. prezesa Maleckiego delegacja prócz sprawy zmiany patentów II kategorji poruszyła tu kwestję rzekomo ostrego nadzwyczaj sposobu ściągania zaległości podatkowych, oraz sprawę kontroli inspektorów przy wykonywaniu patentów.

Pan Malecki wyjaśnił, iż w sprawie patentów, to wskazanem jedynie by było indywidualne zwracanie się osób, uważających iż przy zmianie kategorji patentów zostały pokrzywdzone, do Ministerstwa Skarbu.

Co zaś do kontroli inspektorów, przy wykupywaniu patentów, to kontrola ta ma jedynie na celu przestrzeganie, aby kupcy wykupili patenta odpowiednie.

W kwestji egzekucji oświadczył p. prezes Malecki, iż ostre ich ściąganie jest spowodowane winą samych kupców, którzy z lekceważeniem traktują nakazy płatnicze i podatki wpłacają z niezwykłą opieszałością.

— (h) **Samowola sekwestratora Magistratu.** Ponieważ właściciel domu przy ul. Konarskiego Nr. 9 nie uiścił podatku od nieruchomości, sekwestrator Magistratu m. Wilna p. Rudnicki, powołując się na ustawy z dn. 11.VIII i 14.XI—1923 r., wystosował do poszczególnych lokatorów wymienionego domu wezwania, zawierające powiadomienie o nałożeniu aresztu na komorne i żądające składania takowego od tego czasu na jego ręce. Dotychczas wszystko zgodnie z obowiązującemi przepisami.

Ale tu następuje pewne „ale", p. Rudnicki mianowicie wyznaczył niektórym lokatorom wysokość komornego dowolnie, przeważnie w sumie większej niż dotychczas było płacone. Tak naprzykład lokatorowi p. J. Auksztulewiczowi komorne zostało ustanowione przez sekwestratora w wysokości 100 zł. miesięcznie, wówczas gdy przedtem p. A. płacił tylko 45 zł. Ponadto p. sekwestrator całkowicie zbagatelizował tę okoliczność, że niektórzy lokatorowie opłacili komorne na kilka miesięcy zgóry. Nadmienić należy, że p. sekwestrator nie zapytywał poszczególnych lokatorów, ani o wysokość komornego, ani o terminie, do którego to komorne zostało przez nich opłacone.

Prosimy miarodajne władze, z polecenia których sekwestrator p. Rudnicki działa, o wgląd w powyższą sprawę i pouczenie p. sekwestratora o tem, gdzie kończą się jego uprawnienia, a zaczyna się samowola.

— (r) **Płatnik powinien być obecny na posiedzeniu Komisji Odwoławczej.** Mocą ostatniego okólnika ministerstwo skarbu zarządziło aby izby skarbowe wzywały na posiedzenia Komisji odwoławczych do spraw podatku majątkowego tych płatników, którzy prosili o to w swych odwołaniach.

— **Nowa placówka polska.** W dniu wczorajszym o godz. 12 w południe odbyło się uroczyste poświęcenie sklepu kolonjalno spożywczego przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 84 pod firmą „Stanisława Pawłowska".

Nowo odremontowany lokal sklepu mile wyglądającego i zaopatrzonego obficie w towar pierwszorzędnej jakości daje gwarancje, że mieszkańcy ul. Kalwaryjskiej i sąsiednich dzielnic skorzystają z okazji aby robiąc zakupy przedświąteczne zaopatrzyć się w towar pierwszorzędnej jakości.

Poświęcenia tej nowopowstałej placówki polskiej dokonał wikary parafji św. Rafała ks. Paweł Ingielewicz.

Gościnnie podejmowani goście żegnali gospodarzy z myślą, że w najbliższym czasie po przezwyciężeniu trudności organizacyjnych firma „Stanisława Pawłowska" promieniować będzie na terenie ul. Kalwaryjskiej.

— (n) **Ceny w Wilnie z dnia 15 grudnia rb.**

Ziemiopłody: żyto loco Wilno 42 — 43 zł. za 100 klg., owies 35—37, jęczmień browarowy 41 — 42, na kaszę 37 — 39, otręby żytnie 28 — 29, pszenne 29—30, ziemniaki 7.50 — 8.00. Tendencja na żyto mocna, na owies utrzymana. Brak dowozu.

Mąka pszenna amerykańska 90 100 (w hurcie), 100 — 110 (w detalu) za 1 kg, krajowa 50 proc. 90 — 100, 60 proc. 75 — , żytnia 50 proc. 60 — 65, 60 proc. 55 — , razowa 40—45, kartoflana 80—90, gryczana 60—70, jęczmienna 55—60.

Chleb pytlowy 50 proc. 60—65, 60 proc. 55—60, razowy 40 — 45 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 150 160 gr. za 1 kg., krajowa 115—125, gryczana cała 80-90, przecierana 85—95, perłowa 80—95, pęczak 50—60, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 150 — 160 gr. za 1 kg., cielęce 150—170, baranie 160—170, wieprzowe 230—250, schab 260—270, boczek 260—270.

Tłuszcze: słonina krajowa I gat. 3.80 — 4.00, II gat. 320 — 360, szmalec wieprzowy 450—480, sadło 350—400.

Nabiał: mleko 50—55 gr. za 1 litr, śmietana 250--260, twaróg 100 — 120 za 1 kg., ser twarogowy 180 — 200, masło niesolone 700 — 780, solone 650 — 700, deserowe 800—850.

Jaja: 250—260 za 1 dziesiątek.

Warzywa: kartofle 8—10 gr. za 1 kg., cebula 60—70, marchew 12—15 gr. za 1 kg., pietruszka 8—12 (pęczek), buraki 10—15 gr. za 1 kg., brukiew 10 — 15, ogórki kwasz. 800—1000 gr. za 100 szt., groch 50—60 gr. za 1 kg., fasola 60—65 gr. za 1 kg., kapusta świeża 10—15 kwaszona 20 — 25, kalafiory 70 — 80 za sztukę, pomidory 80 — 90 za 1 kg.

Owoce: jabłka 60—120 gr. za 1 kg., gruszki 120—200, śliwki 180—220.

Cukier: kryształ 130-135 (w hur), 135-140 (w detalu), kostka 155 (w hurcie), 175 (w detalu) gr. za 1 kg.

Ryby: liny żywe 340—350, śnięte 250—260 za 1 kg., szczupaki żywe 300 320, śnięte 200—220, okonie żywe 340 350, śnięte 260 270, karasie żywe (brak), śnięte (brak), karpie żywe 300 320, śnięte 230—240, leszcze żywe 350-360, śnięte 260—270, sielawa 250—300, wąsacze żywe 300 320, śnięte 220—250, węgorze (brak), płocie 150 — 200, drobne 50—80.

Drób: kury 350—500 gr. za sztukę, kurczęta 200—250, kaczki 500 - 800, bite 400—600, młode 300—350, gęsi żywe 800—1400, bite 600—1000 gr. za sztukę.

Od Redakcji **Poczynając od dnia dzisiejszego Redaktor Kurjera Gospodarczego będzie przyjmował interesantów od godziny 6 ej do 7 ej po południu**

GIEŁDA WARSZAWSKA

15 grudnia 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Trans	Sprz.	Kupno
Dolary	8,98	9,00	8,96
Holandja	360,85	361,75	359,95
Londyn	43 73	43,84	43 62
Nowy-Yorк	9.—	9,02	8 98
Paryż	36,03	35.90	35,99
Praga	26,72	26,78	26,66
Szwajcarja	174,35	174,78	173,92
Wiedeń	127,25	127 57	126,93
Włochy	40 20	40 30	40,10
Belgja	125,55	125,86	25,24
Stokholm	—	—	—

Papiery wartościowe

Pożyczka dolarowa	83 50	85 50	—
„ kolejowa	91 60	92,—	—
5 pr. pożyczka konw.	47.50	47,25	—
pr. pożyczk. konw.	—	—	—
—proc. listy zast. ziemskie przedw.	38 25	38,25	38,75

GIEŁDA WILEŃSKA.

Wilno, dnia 15 grudnia 1926 r.

Złoto.

Ruble 4,77 4,75½

Listy zastawne.

Wil. B Ziemski zł.-100—33,50 33,60

KRONIKA

CZWARTEK **16** Dziś Exzebjusza

Wsch. sł. o g. 7 m. 36

Zach. sł. o g. 3 m. 25

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.
z dnia 15—XII 1926 r.

Ciśnienie średnie	756
Temperatura średnia	— 1°C
Opad za dobę w mm.	4
Wiatr przeważający	Południowo-Zachodni

Uwagi: Pogodnie. Minimum za dobę — 3 0C. Tendencja barometryczna wzrost ciśnienia.

— (i) **Nabożeństwo żałobne za duszę pierwszego Prezydenta.** W dniu dzisiejszym w kinesie karaimskiej o godz. 10 rano odprawione zostaną modły za duszę pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabryela Narutowicza.

URZĘDOWA

— **Inspekcja Komisarjatu Rządu.** W dniu wczorajszym obecny w Wilnie na zjeździe starostów Inspektor Administracji przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. Twardo, odbył inspekcję urzędu Komisarza Rządu na m. Wilno.

Przy zwiedzaniu Komisarjatu, ze sprawami bieżącemi urzędu zapoznał p. Inspektora Twardo Komisarz Rządu p. Wimbor.

— (i) **Instrukcja Ministerstwa w sprawie prowadzenia meldunków.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało ostatnio instrukcję dla urzędów gminnych względnie meldunkowych o prowadzeniu meldunków mężczyzn należących do rezerwy i pospolitego ruszenia oraz szeregowych służby czynnej przebywających na urlopach.

— (w) **Chwiejność naszych władz administracyjnych.** Jak już swego czasu podawaliśmy, władze administracyjne dwukrotnie skonfiskowały wydane przez posłów «Hromady» wyjątki z interpelacji posłów Białoruskiego Klubu Poselskiego, które po raz pierwszy wyszły w formie „Biuletynu», zaś po raz drugi dla zmylenia czujności władz pod tytułem «Informacyjne Sprawozdanie». Wyjątki interpelacji ułożone były w ten sposób, iż zawierały stek obelg pod adresem Państwa Polskiego i władz, oraz szereg bezczelnych kłamstw z mowy sejmowej pos. Taraszkiewicza. Posłowie Białoruscy jednakże nie dali za wygranę i jeszcze raz wypuścili, na razie na próbę 500 egzemplarzy biuletynu. Władze administracyjne tym razem nie zdecydowały się na konfiskatę, mimo iż ponownie wydany biuletyn zawierał tę samą treść i układ co pierwotnie. Widząc niekonsekwencję naszych władz administracyjnych i brak zdecydowania, w dniu wczorajszym wydrukowano ponownie 7.500 egzemplarzy biuletynu.

Biuletyn treścią swą przewyższający najgorsze nawet odezwy komunistyczne układane w Mińsku, zaleje wkrótce nasze wsie i miasteczka, wywołując ferment w umysłach ciemnych mas włościaństwa.

MIEJSKA.

— (o) **Posiedzenie komisyj miejskich.** Dziś, dnia 16 grudnia odbędzie się połączone posiedzenie Komisji Finansowej oraz Komisji do spraw technicznych, urządzeń miejskich i rozbudowy w sprawie opłat, pobieranych od abonentów elektrowni miejskiej w związku z wprowadzeniem prądu zmiennego.

Po rozpatrzeniu powyższej sprawy odbędzie się samodzielne posiedzenie Komisji Finansowej z następującym porządkiem dziennym: 1) rozpatrzenie propozycji udzielenia miastu długoterminowych pożyczek inwestycyjnych, 2) podanie pracowników miejskich w sprawie poborów, 3) sprawy, dotyczące budżetu nadzwyczajnego na pierwszy kwartał 1927 r.

— (o) **Sprawa gmachu teatru na Wielkiej Pohulance.** W czasie przedwojennym powstała w Wilnie spółka na czele z p.p. Mieczysławem Bohdanowiczem, Hipolitem Korwin-Milewskim i Feliksem Zawadzkim, która to spółka zbudowała gmach teatru przy ul. W. Pohulanka.

Obecnie ta spółka zaofiarowała gminie m. Wilna przyjęcie gmachu wzmiankowanego teatru, z tym warunkiem, żeby były spłacone wszystkie długi hipoteczne i zaległości podatkowe.

Na wtorkowem posiedzeniu miejskiej Komisji Finansowej, po rozpatrzeniu warunków ofiarodawców oferta ta została przyjęta.

Jak się dowiadujemy, miasto zonie właścicielem powyższego gmachu teatralnego po zapłaceniu zaledwie 8000 zł i to w ratach długoterminowych.

KOLEJOWA.

— (i) **Ruch towarowy przez st. Zahacie.** W ostatnim tygodniu dał się zauważyć wzmożony ruch towarowy na stacji Zahacie. W tygodniu tym przewieziono przez stację Zahacie do Rosji dwieście czternaście wagonów węgla. Świadczy to wymownie, że ruch towarowy na tej linji wzmaga się z każdym niemal tygodniem.

AKADEMICKA

— **Wojewódzki Wileński Komitet V-go „Tygodnia Akademika** podaje do publicznej wiadomości, iż w sobotę dnia 18 bm. odbędzie się licytacja fantów nierozlosowanych w czasie trwania loterji.

Licytacja odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu D. H. Br. Jabłkowscy (wejście z ul. Jagiellońskiej 4 piętro).

WOJSKOWA.

— **Wspólna wilja oficerów rezerwy** Związek Oficerów rezerwy niniejszem podaje do wiadomości kolegów, iż w roku bieżącym urządza wspólną wilję w dniu 24 grudnia o godzinie 16-tej i zwraca się z gorącym apelem do wszystkich kolegów a wzięcie udziału.

Składka wynosi 4—5 złotych od osoby, koledzy bezrobotni składek nie wpłacają, li tylko winni zapisać się na listę. Zapisy przyjmują w Sekretarjacie Związku w godzinach urzędowych do dnia 20 grudnia.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Nowy Zarząd Stowarzyszenia Lekarzy Polaków w Wilnie.** Na ostatniem odbytem posiedzeniu Stowarzyszenia Lekarzy Polaków w Wilnie, został obrany nowy zarząd Stowarzyszenia w osobach: prezes dr. Ludwik Czarkowski, vice-prezes Leon Klott, I sekretarz Eugenjusz Klemczyński, II sekretarz Bujwidówna, Skarbnik dr. Wacław Bądzyński, oraz gospodarz p. Henryk Wrześniowski.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek, dnia 16 grudnia 1926 r. o godz. 6-ej wieczorem w Sali Śniadeckich uniwersytetu prof. d-r Kazimierz Chodynicki wygłosi odczyt p. t.: «Reformacja i reakcja katolicka».

Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 groszy.

RÓŻNE.

— **Zjazd litewski w Święcianach.** W tych dniach został zakończony odbywający się w Święcianach zjazd nauczycieli litewskich szkół powszechnych tow. „Rytas" oddziału święciańskiego.

Zjazd trwał dwa dni.

Na zjeździe poruszano sprawy zawodowe nauczycielstwa litewskiego. Przewodniczył na zjeździe przybyły specjalnie z Wilna ks. Karjukstis.

Po przyjęciu szeregu rezolucji związanych ze sprawami zawodowemi nauczycielstwa, zjazd uchwalił między innemi, iż każdy nauczyciel litewski winien wypisywać czasopisma litewskie i takowe rozpowszechniać wśród ludności miejscowej, szerząc w ten sposób «uświadomienie narodowe».

Zainteresowanie zjazdem, nawet w sferach nauczycielstwa litewskiego niewielkie.

— **Nowe czasopismo litewskie.** W tych dniach władze administracyjne zostały powiadomione o mającem się ukazać nowem czasopiśmie litewskiem pod tytułem „Wilniaus Varpas" czyli „Dzwon Wilna".

Czasopismo powyższe należeć będzie do rzędu czasopism litewskich subsydjowanych przez Kowno, a mających na celu prowokację w stosunku do władz polskich i nielicznej ludności litewskiej w Wileńszczyźnie.

Redaktorką «Vilniaus Varpas» zostaje niejaka Żukowska, redaktorka obecnie wychodzącego „Vilniaus Aidas". Czasopismo ma być specjalnie przeznaczone dla młodzieży, której demoralizacją postanowili się zająć działacze litewscy w Wilnie.

— **Osobiste.** Bawi w Wilnie od paru dni b. dyrektor banku kredytowego p. Sigmund, przedstawiciel znanego Towarzystwa wydawniczego im. Ossolińskich we Lwowie. P. Sigmund przyjechał w celu nawiązania kontaktu z miejscowemi księgarniami dla zaspolnienia ich w wydawnictwa T-wa im. Ossolińskich.

— **Podziękowanie.** Sodalicja Akademiczek U. S. B. wyraża gorące podziękowanie za łaskawe wzięcie udziału w koncercie dn. 12 b. m. p. prof. Pliszka-Ranuszewiczowej, p. prof. Jodce, p. Jasieńskiej, p. Beranowej i p. Nowickiemu.

TEATR i MUZYKA.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś powtórzenie czarownej historji o przygodach Percineta i Sylwety w komedji E. Rostanda

---

ale i... paryżanin ów, wiedeńczyków, warszawiaków. Dzięki zaś znakomitym tegoczesnym środkom komunikacji wytworzyła się syntetyczna, samodzielna rasa... europejczyków.

I Verhaeren staje się piewcą—europejskości. Marzy mu się utopja o „narodzie Europy", mającym wspólną jedną etykę, estetykę wiarę... Verhaeren odkrył *duchowe* Zjednoczone Stany Europy na sporo lat przed sformułowaniem ich koncepcji państwowej przez hr. Coudenhove-Kalergis i paneuropejczykami co tego lata kongresowali w Wiedniu. O jednym czasie kiedy Walt Whitmann budował swoją apoteozę rasy amerykańskiej, a Nietzsche odkrywał nad człowieka, Verhaeren przeciwstawił *panamerykaninowi—paneuropejczyka* a nad-człowiekowi nad jednostkę, tłum, masę społeczną.

Verhaeren to istny mikrokosmos, tętniący rytmem całego, ogromnego współczesnego życia. W poematach jego, w poezjach, jakby się słyszało gwar miejskich tłumów, huk miarowy pędzących pociągów, grę młotów fabrycznych, warczenie warsztatów, gorączkową działalność miljona czynników współczesnego, szerokiego życia.

*

W bezpośrednio przedwojennym czasie stała się poezja Verhaerena niemal czystą filozofją wieszczącą nietylko nastanie *nowej* dla ludzkości *ery* lecz formalnego Złotego Wieku. A nie nastanie na skinienie jakiegoś bóstwa. Nie! Sama ludzkość przygotowuje powoli tę nową erę i — buduje ją.

Ludzkość wyzwala się z tyranji—przypadku, trafu, losu. Ludzkość nie chce być na łasce i niełasce żadnego nawet bóstwa. Chce sama o losie swym stanowić. Każdy z nas jest w armji owej walczącej ludzkości—szeregowcem. Szeregowcem jest uczony (na cześć wiedzy i nauki ścisłej wyśpiewał Verhaeren niejeden poemat), szeregowcem jest najbezdomniejszy proletarjusz. Lepiej niewiedzmy nic—woła poeta,—niż żebyśmy mieli wierzyć w to, co nie istnieje; niech raczej świat będzie bez żadnego zgoła bóstwa, niż żeby miał czcić fałszywych bogów! Robotnik, wykonywający pracę swoją nawet mechanicznie, przygotowuje nową erę; przygotowuje kupiec; przygotowują ją wszyscy. Wszyscy dziś — rozpraszają ciemności. Admiracja Verhaerena dla „twórców nowej ery" granic nie ma.

Dola człowieka—powiada—w nim samym jest. Człowiek jest sam twórcą własnej doli lub niedoli. Idea ta wykwitła dwakroć na ziemi flamandzkiej. Znalazł ją w samotnych rozmyślaniach Maeterlinck; dobył ją z tumultu i szalonego wiru życia współczesnego Verhaeren. Człowiek będzie inkarnacją bóstwa; kochać siebie będą ludzie, jak bracia; ziemia będzie dla człowieka rajem. Oto najtreściwszy zarys „nowej ery" czyli „złotego wieku", w którego nastanie wierzył święcie Verhaeren. Wyraził to dosadnie pod przenośnią symbolicznej Ewy, co pewnego dnia zastaje bramę do raju—otwartą. Mogłaby do raju wrócić, ale wracać nie chce, ponieważ znalazła raj... w ziemskiego żywota trudzie i upojeniach!

Ludzie—woła poeta—nietylko kochajcie jedni drugich, ale zachwycajcie się jedni drugimi. *Admirez-vous les uns les autres!* Ekstaza unosi Verhaerena po za pantelizm. Poeta zatraca poczucie własnego „ja". On i świat, to—jedno.

Je ne distingue plus le monde de moi-[même...

*

Jakżeśmy daleko, jakże daleko od *typu poety* wołającego: „Czucie i Wiara silniej mówią do mnie niż mędrca szkiełko i oko"!—lub odzywającego się z przekąsem o tych, co «widzą świat w proszku, w każdej gwiazd iskierce»!

I oto w najświeższej co do daty Poezji *wileńskiej*, co się cała od Przeszłości ku Przyszłości obróciła, zadzwoniły jak sygnaturka o świcie,—cichutko, urywanie, nieśmiało, w jednym jakimś wierszu dalekim od pełności wyrazu—te, akurat te struny, na których wielki poeta belgijski wygrał dawno już temu swoje hymny entuzjastycznego uwielbienia dla—współczesności, dla—teraźniejszości, dla jej oszołamiającej, fascynującej panoramy.

Jak się rzekło: duch Verhaeren'a przeszedł grudniowym wieczorem, kilka dni temu, przez estradę w sali Śniadeckich.

Może go zaś wiele osób nie spostrzegło wcale, bo raz: ktoby tam na duchy dziś zważał, gdy byle medjum tuzinami je wywołuje a powtóre—my tak nic nie pamiętamy z dnia wczorajszego, że wszystko, co dziś się dzieje, mówi i słyszy wydaje się nam tak zachwycająco nowem!

Cz. J.

W sprawie zajść koło Łukiszek.

W związku z wczorajszem zajściem wywołanem na placu Łukiskim przez pos. Wołoszyna, nie przestają krążyć po mieście najróżnorodniejsze wersje niezgodne z rzeczywistemi faktami.

I jak mimo szczegółowej informacji „Słowa" o zajściach, uporczywie opowiadano, iż w czasie tumultu policja zatrzymała posła białoruskiego Rak-Michajłowskiego, sprawdzając jego legitymację poselską.

Stwierdzić należy, iż poseł Rak-Michajłowski nie został ani aresztowany, ani zatrzymany. Wymieniony poseł znajduje się w Warszawie, dokąd wyjechał przed paru dniami. Całą akcją kierował Wołoszyn. Jednocześnie stwierdzamy ponownie, iż z pośród wybitniejszych „działaczy" został aresztowany sekretarz osobisty pos. Wołoszyna niejaki Fabjan Akińczyc. Akińczyca osadzono narazie w w więzieniu śledczem.

Reszta aresztowanych są to przeważnie przygodnie zwerbowani przez Wołoszyna krzykacze i dlatego nazwisk ich nie podajemy.

Obława nad granicą.

W okolicy Jasna oddziały K. O.P. w porozumieniu z policją przeprowadziły obławę, która miała na celu wyłapanie osób ukrywających się od czujnego oka władz bezpieczeństwa. W rezultacie aresztowano kilka osób, które nie posiadając zezwolenia na broń przechowywały dubeltówki.

Broń została skonfiskowana.

Sprawcy kradzieży na poczcie ujęci.

Pisaliśmy swego czasu, że 29 VIII rb. w urzędzie pocztowym popełniona została kradzież 8.870 złotych.

Początkowe śledztwo doprowadziło do wyjaśnienia, że kradzież ta popełniona została z worków, w których przewożono listy wartościowe zawierające tę sumę. Złodziejem okazał się furman.

W dniu wczorajszym aresztowano w tej sprawie Jana Pierusiewskiego (Krzywe Koło 14) i jednocześnie w Warszawie przytrzymano jego wspólnika, nigdzie nie meldowanego, a przebywającego u swego brata (Al. Jerozolimskie 125) Waljota Kazimierza Obydwaj zatrzymani przyznali się do kradzieży i wskazali miejsce gdzie schowane były pieniądze.

Kto dzisiaj powinien zgłosić się do komisji przemeldunkowej.

Do I Komisarjatu właściciele lub rządcy domów przy ul: Rudnickiej Nr 10, Słowackiego Nr 10, Nowogródzkiej Nr 16, Piwnej Nr 6.

Do II Komisarjatu: Nowego Światu Nr 12, 16, 17, 20, 24, 25, 28, 31 i 40, Nowoświeckiej Nr 3, Prawo Nowoświeckiego zauł. Nr 40.

Do III Komisarjatu: Ciasnej Nr 1, 3, 5, Pańskiej Nr 3, 5, 7, 9, Montwiłłowskiej Nr od 2—12, parzyste

Do IV Komisarjatu: Werkowskiej Nr 26, 28, 30 i NN nieparzyste od 1—11.

Do V Komisarjatu: Wróblej Nr 3, 4, 5, oraz dom Adramowicza, Smoleńskiej Nr 1, 5, 10, Nowogródzkiej Nr 11, 25, 27, 33, 35, 39, 39a, Rydza Śmigłego Nr 12, 14, 14a, 11.

Do VI Komisarjatu: Antokolskiej Nr 149b (2 domy), 149c, 159, T. Kościuszki Nr 10, 14, 16, Zarzecznej 9. (t)

«Romantyczni». Sztuka ta pozostaje na repertuarze do niedzieli włącznie. W niedzielę o godz. 4ej po poł. ukażą się «Romantyczni» specjalnie dla młodzieży szkolnej.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro «Orbis» od 10—4 30 w dnie powszednie i od 10 — 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynna jest od 5ej po poł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej.

— **Ostatnie występy Ludwika Solskiego w Teatrze Polskim.** «Fryderyk Wielki» — A. Nowaczyńskiego z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej, codziennie bywa przyjmowany owacyjnie przez szczelnie wypełnioną widownię.

Dziś i jutro w dalszym ciągu «Fryderyk Wielki».

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedzielę o g. 4ej pp. grany będzie zawsze mile widziany «Urwis»—Katerwy. Ceny od 15 groszy.

— **F. A. Ossendowski w Wilnie.** Niedzielny odczyt-koncert F. A. Ossendowskiego i Z. Iwanowskiej-Ossendowskiej (wiolinistki) zapowiada się świetnie. Tytuł: «Afryka Proroka i Afryka Fetyszów». Treść odczytu: Północ Afryki, gdzie panują cienie dawnych władców. — Afryka pogańska, wymierająca w płomieniu zabójczego słońca. — Ludożerstwo i kulty fetyszów. — Ludzie, zwierzęta i bogowie. — Wielka tragedja czarnych i białych przybyszów — Odczyt ilustrowany będzie przezroczami.

W części drugiej wystąpi wybitna wiolinistka-wirtuozka Z. Iwanowska-Ossendowska, która wykona utwory: Róż ckiego, Statkowskiego, Joteyki, Rogowskiego i swoje własne. Zainteresowanie ogromne.

— **«Nasza żoneczka».** Codziennie odbywają się w Teatrze Polskim pełne próby z najnowszej krotochwili Hopwooda «Nasza żoneczka», która przez szereg tygodni zapełniała widownię Teatru Letniego w Warszawie.

— **Teatr «Operetka-Wodewil».** (Ludwisarska 4). Dyr. Dowmunt, Winiaszkiewicz. Kochanowski.

Dziś (czwartek 16 b. m.) po raz ostatni «Księżniczka Ilica» z panią Wiktorją Kawecką w roli tytułowej. W piątek wznowienie melodyjnej operetki «Hrabina Marica» z p. Kawecką na czele zespołu artystów tej miary co Janina Sokołowska, Dowmuntowa, Dowmunt, Redo, Romaniszyn, Winiaszkiewicz, Durzyński, Zbierzyński, Jaxa-Szymański i inni.

Bilety wcześniej nabywać można w kasie zamawiań (Księgarnia «Lektor»).

W dzień przedstawienia, bilety nabywać można w kasie Teatru od g. 11 cały dzień bez przerwy.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Fikcyjny wywiadowca.** Dn. 14 b. m. na ul. Zawalnej nieznany osobnik, który podał się za wywiadowcę policji kryminalnej, zabrał Wacławowi Szydłowskiemu (Straszuna 11) palto damskie i koc, poczem kazał mu natychmiast stawić się do urzędu policji. Przy zbiegu ul. Zawalnej i Rudnickiej «wywiadowca» zbiegł wraz z rzeczami.

— **«Amator» telefonista.** W nocy na 15 b. m. został aresztowany bez stałego miejsca zamieszkania Aleksander Nowak, który niósł aparat telefoniczny, skradziony z kantoru Jakóba Ginsburga przy ul. Teatralnej.

— **Otrucie się denaturatem.** Dn. 15 b. m. otruł się denaturatem Alfons Januszewski (Słowiańska 20). Poszkodowanego pogotowie dostawiło do szpitala św. Jakóba.

Ze świata.

— **Echa sukcesów polskich jeźdźców w Ameryce.** Dopiero teraz nadchodzą do nas szczegóły pobytu i sukcesów kawalerzystów polskich na międzynarodowych konkursach hippicznych w N. Yorku. Zwycięstwa mjr. Toczka, rtm. Królikiewicza i por. Szoslanda, a zwłaszcza zdobycie przez nich przechodniego puharu Jockey Klubu, odbiły się głośnem echem w całej prasie amerykańskiej, a dla tamtejszej kolonji polskiej, były wielkim tryumfem i źródłem niewypowiedzianej radości.

Widomy wyraz tego nastroju Polonji amerykańskiej daje nam nowojorski Kurjer Narodowy, poświęcając zwycięstwu kawalerzystów polskich swój wstępny artykuł p. t. Nasza Jazda.

Sprawozdanie sportowe, umieszczone na naczelnem, rzecz prosta, miejscu, m. in. głosi:

— Orkiestra grała hymn narodowy polski na cześć kraju reprezentowanego przez zwycięzców, kiedy wręczono polskim jeźdźcom puhar Jockey Klubu. Oficerowie, salutując dziękowali publiczności, która stała w czasie hymnu, a następnie długo jeszcze wznosiła okrzyki na cześć jeźdźców i Polski. Drugą nagrodę otrzymała Francja, trzecią Belgja, czwarta Kanada. Zwycięzcy objechali dookoła arenę z oddziałem polskim na przedzie. Żaden z oddziałów cudzoziemskich, biorących dotąd udział w zawodach, nie otrzymał takiego przyjęcia jak oddział polski. Publiczność jest wprost zachwycona jazdą polskich kawalerzystów, którzy godnie podtrzymują sławę, jaką w świecie cieszyła się jazda polska. Major Toczek, rotmistrz Królikiewicz i por. Sosland spisali się dzielnie. Jak widać, nie chcieli zrobić wstydu posłowi Ciechanowskiemu i konsulowi Gruszce, którzy specjalnie przybyli ażeby oglądać zwycięstwo polskie, i nie zawiedli się.

Największy dziennik nowojorski The World, daje przez całą szerokość numeru tytuł: Wielki sukces międzynarodowy drużyny polskiej przy rekordowej ilości widzów. A dalej, w technicznem sprawozdaniu podaje przebieg zawodów, które od początku do końca były niesłychanie emocjonujące, trzymając widzów w ciągłem napięciu. Konkurs trwał przeszło 2 godziny. Startowało 7 drużyn. Każda obowiązana była wykonać ciężki parcours po 2 razy. Teren był wyjątkowo zły; warstwa torfu, piasku i trocin na gładkiej, zamiennej powierzchni toru, okazała się zbyt cienką. Konie potykały się, przewracały. Ogólnie typowano drużynę francuską, która puhar Jockey Klubu zdobyła w roku zeszłym, a która dość gładko robiła parcours. Niespodziewanie jednak po pierwszej rundzie, na czele z różnicą tylko pół punktu, ulokowała się drużyna polska. Wszyscy jeźdźcy i konie byli mocno zmęczeni, toteż drugi parcours poszedł znacznie gorzej. Szanse uczestników ważyły się do końca wśród niesłychanego podniecenia widowni. Polacy jednak nie dali już wydrzeć sobie zwycięstwa i komisja sędziowska ogłasza wynik, który ostatecznie wypadł następująco: 1) Polska 21 i pół punktów, 2) Francja 28 p., 3) Belgja 31 i pół p., 4) Kanada 34 i pół p. bez miejsca Stany Zjednoczone, Holandja i Hiszpanja. Mjr. Toczek dosiadł Hamleta, rtm. Królikiewicz Jacka i por. Szosland Readcliff. Zwycięzców przyjmowano entuzjastycznie.

— **Najmniejszy naród na świecie.** W Północnej Palestynie żyje dotychczas jak podają pisma amerykańskie, resztka szczepu Samarytan, biorących swą nazwę od istniejącego niegdyś miasta Samarja.

Szczep Samarytan powstał mniej więcej przed 3.000 laty. Kiedy północne szczepy narodu żydowskiego uprowadzone zostały do niewoli, pewnej ilości rodzin żydowskich udało się pozostać na miejscu. Na oko zmieszali się oni z obcymi przybyszami i w dalszym ciągu wyznawali Jehowę.

Kiedy następnie Żydzi powrócili z niewoli babilońskiej, nie chcieli uznać Samarytan za swych współplemieńców i nie dopuszczali ich do obrządków religijnych w Jerozolimie.

Po długich i krwawych walkach między nowemi a staremi szczepami Samarytanie zmuszeni byli opuścić Jerozolimę i zbudowali swą własną świątynię na górze Garizin. W roku 129 przed narodzeniem Chrystusa świątynię tą zburzył Jan Hyrkan, jednakże miejsce, na którem świątynia się wznosiła, pozostało dla Samarytan świętem. Samarytanie zawsze trzymali się ściśle nauki Mojżesza, jednakże interpretowali ją nieco odmiennie, niż reszta narodu żydowskiego. I dzisiaj jeszcze przestrzegają oni wszystkich przepisów rytuału żydowskiego.

Wskutek nietolerancji religijnej szczep Samarytan uchodził zawsze wśród żydów palestyńskich za rasę nieczystą i był przedmiotem ogólnej pogardy. Samarytanie żyli wobec tego w zupełnem odosobnieniu, mieli swych własnych kapłanów i nie troszczyli się o losy całego żydowstwa.

Kiedy w roku 70 po narodzeniu Chrystusa Bar-Kochba stanął na czele wielkiego powstania przeciwko Rzymianom, Samarytanie do akcji tej się nie przyłączyli, wobec czego po zwycięstwie Rzymian nie zostali wypędzeni z Palestyny. Podczas kiedy cały naród żydowski zmuszony był opuścić swą ojczyznę, Samarytanie pozostali w Palestynie i dziś jeszcze żyją na tym samym miejscu, gdzie żyli przed kilkoma tysiącami. Ponieważ Samarytanie wystrzegali się zawsze jakiegokolwiek kontaktu z otoczeniem, zawierając związki małżeńskie tylko między sobą, szczep ten pomału wymierał, tak że dzisiaj główne ich siedlisko znajduje się w Nubulus w pobliżu dawnej Samarji, gdzie mieszka już tylko około 185 przedstawicieli tego odwiecznego szczepu. W Damaszku, Askalonie i Cezarei, zamieszkałych dawniej prawie wyłącznie przez Samarytan, dziś narodu tego już niema.

Samarytanie z Nubulus uw najczystszych przedstawicieli rasy żydowskiej, nigdy bowiem nie opuszczali ziemi praojców swoich, nigdy nie zawierali małżeństw mieszanych i dotychczas żyją ściśle podług przepisów rytualnych z przed 30 wieków. Wysmukli, o twarzach bladych, delikatnych pięknych rysach, pięknych czarnych oczach, poważni i na wszystko obojętni Samarytanie są typowemi przedstawicielami rasy zmęczonej i skazanej na wymarcie.

Książka

jest najodpowiedniejszym i najtańszym podarkiem gwiazdkowym, a znajdziesz ją w wielkim wyborze w

KSIĘGARNI

Gebethnera i Wolffa I Ski

Wilno, ul. Mickiewicza Nr 7, tel. 264

Na żądanie książki do przejrzenia.

Katalogi darmo.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Franciszek Legiecki w m. Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr 28 m. 5 zamieszkały zgodnie z art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 24 grudnia 1926 roku o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Słowackiego Nr 21 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Salomona Reifesa majątku ruchomego, składającego się z urządzenia mieszkaniowego, oszacowanego na sumę zł. 543.

Komornik Fr. Legiecki.

3173 VI.

Ap. Kowalski, Warszawa. — GRANULKI RUSSYANA — Labor. Chem. Farm.

1-szy Numer Świąteczny „Słowa“ ukaże się w Niedzielę 19 grudnia.

Czas zamawiać do niego ogłoszenia.

Na gwiazdkę

Świeże Orzechy, Figi, Daktyle, rodzynki Malaga, Karmelki, Pierniki, Herbatniki, Czekoladki i różne bakalje i kompoty, oraz różne konserwy, sosy, sery, świeży groszek zielony, Oliwa nicejska, stare wina węgierskie, francuskie, reńskie i hiszpańskie, Miody Staropolskie, Nalewki, wódki i likiery w najprzedniejszych gatunkach

Poleca Szanownej Klijenteli

SKŁAD

A. Januszewicza.

Ul. Zamkowa 20 a. Telef. 8—72

Na gwiazdkę

Wielki wybór upominków gwiazdkowych dla dorosłych i dzieci:

Lalki, Zabawki, Gry, Ozdoby choinkowe, Książeczki i t. p.

Pocztówki świąteczne

Kalendarze

OKAZJA!

WYSPRZEDAŻ

figur i waz z rabatem do 20%

W. Borkowski

1) Mickiewicza 5

2) Śto Jańska 1.

Nadszedł **WĘGIEL** opałowy

Sprzedaż w każdej ilości z dostawą do domów.

Dom Handlowo-Przemysłowy

„Mercant“

ul. Zawalna 20, tel. 697.

Miejski Kinematograf

KULTURALNO-OŚWIATOWY

SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będzie wyświetlany epokowy sensacyjny film w 8-miu aktach pod tyt

„POGROMCY DZIKICH ZWIERZĄT“

oraz NAD PROGRAM: 1) «WSZYSTKO SIĘ KĄPIE» farsa w 2 ch aktach. W głównych rolach: Pat i Patachon. 2) Największe przedsiębiorstwo transportowe w Polsce «C. Hartwig»

Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Ostatni seans o godz. 10.

KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-ej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dnie od godz. 4 m. 30.

CENA BILETÓW: Parter — 50 gr., Amfiteatr i Balkon — 25 gr.

POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 4-tej w inne dnie o godz. 5-tej.

ŻĄDAJCIE TYLKO!

Glicerophosphate czysty i z żelazem Magistra A. Bukowskiego.

stosowany przy anemji, nerwowym wyczerpaniu i w stanie upadku ogólnego odżywiania.

Thé Purgativ podług Chambarda Magistra A. Bukowskiego.

Ziółka przeczyszczające, nieszkodliwe dla organizmu, łagodnie i szybko działające, stosowane dla osób dorosłych oraz dzieci.

Spredaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: **Wszystkie wyroby naszego laboratorjum są zaopatrzone w czerwony podpis „A. Bukowski“ i markę ochronną trójkąt ze statywem.**

W. Z. P. Wilno 3 III 1926 r. Nr 10. Reg. Min. Zdr. Pub. Nr. 228.

Mydło ogórkowe.

Z powodu LIKWIDACJI wyprzedaję PIANINA, FORTEPIANY i FISHARMONIE po cenach fabrycznych

K. DĄBROWSKA

Wilno, Niemiecka 3 m. 6.

WĘGIEL

opałowy i kowalski z dostawą od 1 tony

Ceny najniższe.

M. Deull

Jagiellońska 3 m. 6, tel. 811.

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM UŚMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY i ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY od LAT 50

I NAGRODZONY MEDALAMI

CHEMIKA i APTEKARZA z TARNOPOLA

NERVOL-FRANZOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYŁĄCZNIE GŁÓWNY SKŁAD WYSYŁKOWY

APTEKA MIKOLASCHA

LWÓW.

Wydz. Zdr. Nr. 88.

Miód na Święta

czysto pszczelny w blaszankach, brutto 5 kg. 15 zł., brutto 10 kg. 28 zł. wraz z opakowaniem i opłatą pocztową wysyła za zaliczką.

Ch. Czaczkes, Tarnopol Szeptyckich 8

POLSKI SKŁAD

M. Wilenkin i S-ka

Spółka z ogr. odp.

Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny

Istnieje od 1843 r.

Fabryka i skład mebli:

jadalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t. d.

Dogodne warunki i na raty.

POLSKI SKŁAD

LUSTER

W. Woźnickiego

Wileńska 5.

Poleca lustra najwyższych gatunków, trema, meblowe, galanteryjne, kieszonkowe i t. p.

Duży wybór.

P. P. Urzędnikom Państw. na raty.

Pieniądze

w każdej sumie na pewne zabezpieczenie i dobre procenty ulokujemy

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

POKÓJ

umeblowany, ciepły, do wynajęcia dla studentki, ul. Tartaki 18—4, od g. 1 m. 30, do g. 3 m. 30 p.p.

Zgubiono książkę wojskową wyd. w r. 1923 przez P. K. U. Wilno, na imię Andrzeja Bullera, zam. we wsi Linica, gm. Koniawskie.

Mieszkania

i pokoje potrzebne dla poważnych lokatorów

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152.

DOM

w śródmieściu w cenie od 40 — 60 tys. złotych kupimy natychmiast za gotówkę

Wileńskie Biuro Komisowo Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152.

Pieniądze

na oprocentowanie pod mocne gwarancje hipoteczne i inne lokuje najdogodniej Dom H.-K. „ZACHĘTA“ Gdańska 6. Telefon 9—05.

Poszukuję

kupna folwarku od 60 do 200 dz. dobrej ziemi z zabudowaniami, najchętniej blisko Wilna lub w pow. Lidzkim. Zgłoszenia od 9 do 10 przedpoł. i od 4 do 7 popoł. Zaułek Bernardyński 9 — 3. Pośrednictwo wykluczone

MAJĄTKI

ziemskie, folwarki, domy, place kupujemy — sprzedajemy na warunkach bardzo dogodnych

Dom H.-K. „ZACHĘTA“ Gdańska 6, tel. 9-05

LOKAL

do wynajęcia na biuro, kantor, skład i t. p., ul. Zamkowa 4

Wszystkich, którzy posiadają jakiekolwiek informacje o Wiktorze Franciszku KOBYLAŃSKIM, synu Wincentego i Julji z Waldowskich, ur. w r. 1881 we wsi Wygiełzów pow. Łaskiego, ostatnio zamieszkałym w r. 1924 w Warszawie przy ul. Śto Krzyskiej Nr 35, ożenionym z Heleną z Nowakowskich Kobylańską, uprasza się o nadesłanie takowych pod adresem Konsystorz Ewang. Ref. w Wilnie przy ul. Zawalnej Nr 11.

21006 XII

Kieszonkowy Kalendarzyk Informator

na rok 1927.

Wyd. Biura S. GRABOWSKIEGO

Żądać wszędzie!

DOKTÓR

D. ZELDOWICZ

chor. WENERYCZNE, MOCZOPŁC. SKÓRNE

od 10-1, od 5-8 w.

DOKTÓR

Z. Zeldowiczowa

KOBIECE, WENERYCZNE i chor. DRÓG MOCZ.

przy 12—5

ul. Mickiewicza 24 tel. 277

w. Zdr. Nr. 31.

Akuszerka

W. Smiałowska

przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6

WZP. Nr 63

Stenografji wyucza darmo listownie, Redakcja Stenografji Polskiego, Warszawa, Szczygla 12

SUROWE FUTRA wszelkie, jako to: wiewiórki, tchórze i t. p. kupuje kuśnierz M. Elsohn-Warszawa, Al. Jero, zolimskie 21 m. 11

Do wynajęcia

pokój umeblowany z elektrycznością i opałem. Wejście niekrępujące. Adres w Redakcji

Zamieniam i sprzedaję

CYTRĘ

ul. Połocka 289 m.

Na Święta nadchodzące!

Hartwig Kantorowicz Nast

Tow. Akc. w Poznaniu.

Wódki czyste podwójnie rektyfikowane:

Stołowa 40%, Setna 45%, oraz Myśliwska, Starka litewska, Śliwowica, Wiśniówka, Alasz, likiery Monastique, Mandarin, Ginger i inne wódki i likiery dla znawców i smakoszy poleca skład

A. Januszewicza

ul. Zamkowa 20-a, tel. 8 — 72

NOWOOTWORZONA PLACÓWKA

SPRZEDAŻ wszelkiego rodzaju cukrów i czekolady największej poznańskiej fabryki

„VENETIA“

Wilno, ul. Wileńska 7

Poleca Szanownej Klijenteli towary pierwszej jakości po cenach konkurencyjnych jak również wszelkie cukrowe i czekoladowe ozdoby na choinki.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Redaktor odp. Czesław Perkowski — Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński — Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie“ Kwaszelna 33